

BADANIA
Z HISTORYZOFIL.

BADANIA
Z HISTORYI I FILOZOFII

CZEŚĆ II

PRZEZ

JADEUSZA CHRZANOWSKIEGO.



KRAKÓW.

W Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki,
pod zarządkiem Jana Gadowskiego.

1889.

W S T Ę P.

Przystępując do czytania *Szkiców historyzoficznych*, należy uprzytomnić sobie *prawo rządzące dziejami ludzkości*.

Badając te dzieje, przyszliśmy do przekonania: ¹⁾

Że *trzy idee* stanowią prawo, rządzące dziejami ludzkości, a mianowicie: *idea osobistej swobody człowieka, idea duchowa, i idea państwowa*;

Że te trzy idee połączone razem stanowią jedną ideę — ideę *Swobody*;

Że idee te *następują* jedna po drugiej w porządku wyżej wymienionym;

Że każda z tych idej zajmuje *oddzielną epokę*;

Że po przejściu trzech epok następują znowu trzy epoki, w których panują z kolei każda z wymienionych wyżej idej, i że to powtarzać się będzie aż do nieskończoności;

Że epoki stają się coraz krótszemi, a ilość ich będzie nieskończenie wielka;

Że zmniejszanie się epok odbywa się nadzwyczaj prawidłowie;

¹⁾ Badania z Historyzofii. Część I, str. 86, 97.

Że w każdej epoce idea panująca potrzebuje dla dojścia do najwyższego swego rozwoju (kulminacyjnego punktu) pewnego przeciągu czasu, znajdującego się dla każdej epoki w innym stosunku do długości epoki;

Że oznaczające ten stosunek współczynniki są następujące: ¹⁾

W epoce rzymskiej	0,6225.
” ” feudalnej	0,6265.
” ” duchowej	0,6808.
” ” państ. nowożyt.	0,6727.

Przy bliższem teraz rozpoznaniu tych współczynników, okazuje się, że współczynniki te powiększają się nieprawidłowo, i że stopniowe powiększanie się przerywa współczynnik epoki duchowej. Nastęrcza się przeto pytanie, czy współczynnik epoki duchowej dobrze był obliczony i czy nie zaszła jaka omyłka w klasyfikacyi faktów historycznych?

Dla wyjaśnienia tej kwestyi, należy objaśnić, że kulminacyjnym punktem epoki trzeciej przyjęty był rok 1248, to jest rok, w którym Ludwik IX dostał się do niewoli w Egipcie i tylko za wielkim okupem z niej się wydobył. Widocznem jest, że ten wypadek oznacza już spадanie idei panującej, i że kulminacyjny jej punkt musi poprzedzać ten nieszczęśliwy dla Ludwika IX wypadek.

Właściwym punktem kulminacyjnym jest rok 1244, kiedy Ludwik IX ślubował, w czasie swojej choroby, przedsięwziąć krzyżową wojnę. Nazywając przez *C* współczynnik epoki religijnej, otrzymamy:

¹⁾ Badania z Historyzofii I. 85.

$$C = \frac{1244 - 1032,5}{(1463 - 1032,5) - (1417 - 1303)} = 0,6682.$$

a wtenczas, współczynniki będą:

W epoce rzymskiej	0,6225.
„ „ feudalnej	0,6265.
„ „ duchowej	0,6682.
„ „ państw. nowożyt.	0,6727.

Te współczynniki należy utrzymać, zamiast oznaczonych na str. 85 „Badań z Historyzofii“ Część I.

Z powyższego prawidłowego zwiększania się współczynników, wniesć należy, że największy współczynnik $C=1$ będzie w ostatniej epoce w nieskończenie dalekiej przyszłości; najmniejszy zaś współczynnik $C=0$, odpowiada pierwszej epoce nieskończenie dalekiej przeszłości.

Podane tu szkice obejmują kwestye, o których różni myśliciele objawili sprzeczne opinie. Chcąc zbadać te kwestye, jako też i sprawdzić jednocześnie prawo historyczne, postawiłem te kwestye wobec tego prawa i rozwiązanie ich podaję w *Szkicach* niniejszych.

I.

ODPOWIEŹ NA RECENZYĘ

„*Badan z historyozofii*“,

zamieszczoną w *Kraju* N. 29, 30, 31, 32 i 33 (Przegląd Literacki) r. 1888.

Prawo historyczne wyłącznie objawia się w dziejach ludzkości. Do poznania tego prawa możemy przyjść, badając te dzieje. Jest to jedyna droga dla dojścia do celu. Bez znajomości historii niemożliwem jest pojęcie prawa historycznego, ani ocenienie prac z dziedziny historyozofii. Filozof, nieobeznany z historią, nie jest w stanie wyrokować o filozofii historii.

Recenzent dzieła *Badania z historyozofii* przyznał się, że „obce mu są attributa historyka“ i ocenę właściwie historycznej części tego dzieła „pozostawia specjalistom“, sam zaś ma zamiar „przyjrzeć się rzeczy ze stanowiska filozoficznego“.

Zobaczmy teraz, jak rozumował p. recenzent, nieznający historii:

Najsamprzód p. recenzent robi uwagę, że w książce mojej „wikłają się echa pomysłów Hegla i Buckle'a“ stawia przytem Buckle'a, jako wzór pracownika na polu historyozofii.

Buckle jednak jest historyzofem niedoszłym, bo żadnego prawa historycznego nie odkrył. P. recenzent tłumaczy ten niedostatek przedwczesną śmiercią tego pracownika. Ale z kąd pewność, że Buckle, żyjąc najdłużej, odkryłby to prawo? Przeciwnie, wielkie jest prawdopodobieństwo, że tegoby prawa nie odkrył, pogrążywszy się w chaosie dziejów, odnoszących się do najrozmaitszych społeczeństw, żyjących w różnych czasach i znajdujących się na różnych stopniach oświaty i moralnego rozwoju. Z zestawienia takich dziejów, wyrażających różne idee w najrozmaitszych stopniach ich rozwoju: postępu i upadku, wyszłaby tylko bezsensowna mowa; bo dzieje, to są wyrazy, któremi wyrażają się idee panujące. Dzieje zaś wzięte z rozmaitych społeczeństw i z różnych czasów, oznaczające różne idee, stanowią tylko zbiór wyrazów bez związku, bez treści, a w takiej mowie nie ujawni się prawo historyczne, i Buckle nie byłby w stanie odkryć tego prawa.

Chcąc zaś odkryć prawo historyczne, należy iść nie tą drogą, jaką szedł Buckle, nie szukać dziejów różnych społeczeństw, lecz należy obrać dzieje jednego jakiegokolwiek społeczeństwa, ustawić te dzieje w porządku chronologicznym, i mając je ułożone przed sobą, odczytać i odkryć prawo historyczne.

Dla badań moich obrałem drogę, która się zupełnie różni od drogi Buckle'a, uwaga zatem p. recenzenta, że w książce mojej wikłają się echa pomysłów tego autora, jest bez podstawy.

Niemniej mylnie jest twierdzenie p. recenzenta, że naśladowałem Hegla. Tego uczynić nie mogłem, bo filozofa tego nie studyowałem i filozofia jego jest mi wcale nieznaną.

P. recenzent powiada, że dla badań moich obrałem

Rzym i Francję „dlatego, że uroiłem sobie, iż rozwój historyczny obu tych państw był wzorowym, i że one ziściły w swych dziejach czysty i niezmacony ideał prawa historycznego“.

Takiego twierdzenia w *Badaniach* moich nie ma. Powiedziałem, że wszystkie społeczeństwa podlegają prawom historycznym, i że te prawa w dziejach każdego społeczeństwa mogą być badane. Dla ulżenia jednak pracy i łatwiejszego odkrycia prawa, należy obrać to społeczeństwo, którego dzieje odznaczają się największą stosunkowo prostotą; bo studyowanie takich dziejów najprędzej doprowadzi do celu; większą zaś prostotą będą odznaczały się dzieje takiego społeczeństwa, które mniej jest wystawione na przeszkody, tamujące jego pochod, prawem historycznym przepisany. Takie społeczeństwo, znajdując się w szczęśliwszem położeniu, wyprzedza współczesnych i jest społeczeństwem *przodującym*. Do takich społeczeństw w historycznym zakresie, sądzę, należały: w starożytności, *Państwo Rzymskie*, a w następstwie po jego upadku — *Francya*. I dlatego dzieje rzymskie i Francyi obrałem na-przód dla badań moich.

Mógłbym dla badań moich obrać dzieje innego społeczeństwa, *nieprzodującego*, to jest takiego, któregoby postęp cywilizacyjny był wstrzymywany z rozmaitych przyczyn, jak np.: geograficznego położenia, klimatu, wpływów społeczeństw wyżej stojących i t. p., lecz w takim razie badanie tych dziejów zmaconych i skomplikowanych byłoby bardziej utrudnione, niżeli badanie dziejów społeczeństwa przodującego.

Po zbadaniu zaś dziejów społeczeństw przodujących i odkryciu prawa historycznego, łatwiej już nam będzie przystąpić do badania dziejów społeczeństw nieprzodują-

cych i objaśnić ich dzieje, wyglądające, przed poznaniem prawa, jako zawikłane i trudne do objaśnienia.

Dla badań moich obrałem Rzym i Francję, jako przodujące; nigdzie jednak nie powiedziałem, że rozwój historyczny Państwa Rzymskiego i Francji był wzorowy, i że one ziściły w swoich dziejach czysty i niezmacony ideał prawa historycznego, jak to mi p. recenzent przypisał.

P. recenzent zapytuje: „O jakich to prawach mówi autor? Coto za prawa, które tylko drogę wskazują, pozostawiając do wolnego wyboru, czy mamy iść po niej, czy sobie zbaczać? Przyroda nie zna kodeksów, któreby można wymijać“.

Z powyższego widać, że p. recenzent nie jest obeznany z prawami moralnemi w ogóle, bo sądzi, że prawa moralne są tej samej natury, jakiej są prawa świata fizycznego. Te ostatnie prawa stosują się do istot biernych; prawa zaś moralne stosują się do istot samoistnych, posiadających wolną wolę. Działanie przeto praw moralnych powinno być inne, niżeli działanie praw fizycznych.

Powtórzę tu objaśnienie moje w tej kwestyi, jakie dałem w *Badaniach z historyozofii*, a mianowicie:

„Prawa świata moralnego ustanowione są nie dlatego tylko jedynie, aby w tym świecie panował stale ład i porządek, ślepe posłuszeństwo tym prawom i niewolnicze ich wykonywanie, jak to ma miejsce w świecie fizycznym, w świecie istot biernych, niemających samodzielności, ale dlatego głównie, aby duch ludzki, będąc wolnym, rozwijał się i doskonalił samodzielnie, przechodząc przez to życie doczesne; siła zatem, wprowadzająca w wykonanie prawo Boże świata moralnego, powinna być innej natury, niżeli siła, wykonywająca prawa świata fizycznego.

„Świat fizyczny, którego prawa wykonywane są niezwłocznie, stale, bez przerw i zbroceń, przedstawia się nam jako doskonałość, jako dzieło mądrości i potęgi Stwórcy; lecz gdyby prawa świata moralnego w ich wykonywaniu były podobne do praw świata fizycznego, gdyby wprowadzenie tych praw w wykonywanie nie dozwalało duchowi ludzkiemu żadnej wolności w jego czynach, żadnego dowolnego wyboru: iść, lub nie iść drogą przez te prawa wskazaną, — wtenczas duch ludzki znalazłby się w warunkach sprzecznych z naturą swoją; wola jego, nie mogąc się w niczem ujawnić, byłaby jakby mu odebrana. Duch ludzki zostałby pogwałcony w najistotniejszej części natury swojej, czułby się nieszczęśliwym i byłby tylko złośliwą igraszką potęgi, panującej nad nim. Siła zatem, wprowadzająca w wykonanie prawa moralne, powinna zostawić człowiekowi dowolność czynów, chociażby sprzecznych z prawami; przychodzi zaś z karą za czyny takie nie natychmiast po ich wykonaniu, ale po długim przeciągu czasu, często nawet bardzo długim, aby dać możliwość samodzielnemu duchowi rozpoznać swe dzieła, ich skutki i pojąć, że droga, wskazana przez prawo Boże, jest drogą dla niego najlepszą; wtenczas pojęta Myśl Boża staje się ideałem, który pięknnością unosi ludzkość, poddającą się mu z całą siłą swojej woli.

„Prawo Boże nie pozbawia człowieka jego wolności, tego najwyższego daru. Nie odbierając człowiekowi nigdy jego wolnej woli, wpływa jednak stale na dobrowolne dążenie jego do doskonałości, otaczając go niewidzialną opieką Opatrzności“.

P. recenzent twierdzi, że „kto pragnie wykryć prawo rządzące rozwojem dziejów ludzkości, ten winien wskazać takie prawa, które tłumaczyłyby wszystkie zjawiska histo-

ryczne, nie zaś dowolnie, na mocy z góry powziętej modły, dzielić zjawiska na normalne i nienormalne, stosownie do stopnia ich zgodności z modłą ową“.

W *Badaniach* moich nie dzieliłem zjawisk historycznych na normalne i nienormalne i nie wygłosiłem żadnej modły; szukałem tylko prawa historycznego w dziejach Rzymu i Francji, bo tą drogą najłatwiej można było przyjść do pojęcia tego prawa; prawo zaś odkryte z tych dziejów jest prawem i dla dziejów wszystkich innych społeczeństw, bo dzieje wszystkich społeczeństw ulegać muszą jednemu prawu historycznemu.

P. recenzent robi uwagę, że „zachodzi trudność wysnuęcia całego bogactwa duchowego niezależnej od Rzymu, ale jemu współczesnej cywilizacji greckiej, z idei państwowej rzymskiej, chociaż idea ta przewodniczyła w swoim czasie całej ludzkości ucywilizowanej, a więc i Grekom. Na jakiej wreszcie podstawie, zapytuje p. recenzent, przyjmuje autor, jakoby Francja w okresie swoim państwowym przewodniczyła cywilizacji innych społeczeństw, skoro Francja ówczesna, zdaniem tegoż autora, wydała tylko Descartes'a, gdy tymczasem inne społeczeństwa w tymże czasie wydały takie umysły jak Kopernik, Giordano Bruno, Fr. Bacon i t. d.“

P. recenzent niepotrzebnie mówi o trudności wysnuęcia cywilizacji greckiej z idei państwowej rzymskiej; bo cywilizacja grecka wysnuwała się nie z cywilizacji rzymskiej, ale bezpośrednio z prawa historycznego, które było jednostajne jak dla Rzymian, tak i dla Greków. Rzym tylko w owym czasie był społeczeństwem *przodującym*; Grecja zaś już w połowie IV w. przed Chrystusem upadła, zawojowana przez Macedończyków, a w połowie II w. przed Chrystusem dostała się pod władzę Rzymu, nie

mogła być uważaną jako społeczeństwo przodujące. Państwo zaś Rzymskie, po zawojowaniu Grecyi, trwało jeszcze lat 630, zapełniając czynami swemi cały świat wówczas znany, i dlatego było społeczeństwem *przodującym*.

Przypuszczenie wysnuwania cywilizacyi jakiegokolwiek społeczeństwa z cywilizacyi innego, chociażby przodującego, jest przeciwne prawu historycznemu — *prawu następstwa idei*, bo postęp danego społeczeństwa nie zależy od naśladowania innych społeczeństw, lecz od stopniowego rozwoju idei z kolei panujących na miejscu w danym społeczeństwie. Naśladowanie zaś przerywa ten stopniowy rozwój: otrzymane idee obce mieszą się z ideami miejscowymi, różnemi od idei napływowych, sprowadzają zamieszanie pojęć i obalamucenie umysłów. Społeczeństwo wtenczas już nie jest w stanie dojrzeć dróg swego przeznaczenia, zaczyna się błąkać i podąża do upadku. I tak np. niech jakieś *opóźniające się* społeczeństwo przechodzi w naturalnym swoim biegu epokę rozwoju idei osobistej swobody (epokę feudalną), jednocześnie zaś społeczeństwo *przodujące* znajduje się w epoce państwowej nowożytniej, i niech społeczeństwo *opóźniające się* zaczyna czerpać oświatę i instytucye, jakie znajduje w społeczeństwie przodującym i przyswaja je sobie; w takim razie społeczeństwo *opóźniające się*, przerzucając się z epoki feudalnej do epoki państwowej, pominęłoby epokę religijną, która powinnaby była nastąpić po epoce feudalnej, a tym sposobem złamałoby *prawo następstwa idei*. Za takie naruszenie prawa dziejowego społeczeństwo podąża do upadku.

Wysnuwanie cywilizacyi jednego społeczeństwa z cywilizacyi drugiego jest przeciwne zasadom historyzoficznej pracy mojej, a uwaga p. recenzenta zrobioną została bez dostatecznego zbadania rzeczy.

Co się zaś tyczy twierdzenia p. recenzenta, że w okresie państwowym Francya, podług mego objaśnienia, wydała tylko Descartes'a, twierdzenie takie jest zupełnie mylne, gdyż w okresie państwowym, oprócz Descartes'a, pomieściłem wielu innych, jak: Montaigne, Charron, Rabelais, Bodin, Gassendi, Larochevoucauld, Bossuet, Voltaire, Montesquieu, Rousseau, Condillac, Diderot, D'Alembert, Holbach, Helvetius, Condorcet i Marmontel.

Tu muszę jeszcze objaśnić, że p. recenzent niewłaściwie mi przypisał słowa Cantu o Descartes'ie, a mianowicie: „że Descartes oddał się naukom bez porządku, bez celu i t. d.“ Takiego wyroku o tym filozofie nie wydałem i w tekście moim nic podobnego nie ma. Słowa te p. recenzent znalazł w przypiskach, dołączonych do tekstu, a w przypiskach wyraźnie figuruje, że Cantu w ten sposób odezwał się o Descartes'ie.

W dalszym ciągu swej recenzji, p. recenzent, zwracając się do krzywej (logarytmki), której rysunek i równanie zamieściłem w *Badaniach z historyzofii*, twierdzi, że równanie posiada tylko jedną zmienną, tymczasem wyraźnie w równanie logarytmki wchodzi dwie zmienne: x i y .

P. recenzent twierdzi jeszcze, że trójkąty zbudowane są dowolnie, i że te trójkąty w stosunku do historii nie nie wyrażają.

Dla odparcia zarzutu tego, postaram się w krótkości objaśnić, w jaki sposób narysowane zostały cztery pierwsze trójkąty i przez ich wierzchołki przeprowadzoną została krzywa.

Kiedy z badania dziejów historycznych przyszedłem do przekonania, że w 25 wiekowym peryodzie czasu były *cztery epoki* różnej długości, i że długości epok stopniowo były mniejsze, a mianowicie: epoka rzymska trwała lat

1163, epoka feudalna lat 622,5, epoka religijna lat 430,5 i państwowa nowożytna lat 330, nasunęło się wtenczas pytanie: czy zmniejszanie się epok nie podlega jakiemuś prawu? Otóż to prawo zostało ujęte w sposób następujący:

Przyjawszy skalę 1 mm. = 10 lat, oznaczone zostały na osi $X^{\text{ów}}$ w milimetrach długości epok, a mianowicie: dla epoki rzymskiej 116,3 mm.; dla epoki feudalnej 62,25 mm.; dla epoki religijnej 43,05 mm.; i dla epoki państwowej nowożytnej 33 mm. Na tych długościach, jako na podstawach, zbudowane zostały trójkąty, w których wysokość każdego równa się połowie swojej podstawy, czyli, że *wysokość każdego trójkąta oznacza połowę długości epoki*, obejmowanej ramionami tegoż trójkąta. (Ramiona trójkątów przecinają oś $X^{\text{ów}}$ pod 45°).

Po narysowaniu takich trójkątów, okazało się, że wierzchołki ich leżą na krzywej, znanej w matematyce pod nazwiskiem *logarytmiki*, której równanie podałem w *Badaniach* moich. W równaniu tem y wyraża wysokość trójkąta, czyli połowę długości epoki; x zaś — odległość wierzchołka trójkąta od początku rzędnych, mierzona po osi $X^{\text{ów}}$. Trójkąty te zatem nie są dowolne, jak to p. recenzent powiedział, ale są w ścisłym związku z długościami epok ¹⁾.

¹⁾ Rzędne x i y wierzchołka trójkątu, obejmującego nieznaną epokę, znajdziemy z dwóch równań:

$$\left. \begin{aligned} y &= \frac{5,815}{1,072509 + x} \\ x &= a + y. \end{aligned} \right\}$$

a oznacza odległość początku rzędnych do początku nieznannej epoki; y oznacza wysokość trójkąta; długość zaś epoki = $2y$.

Logarytmika, wyprowadzona na zasadzie czterech historycznych epok, użytą została dla łatwiejszego zredagowania prawa stopniowego zmniejszania się epok. Krzywa ta, wypływająca z danych historycznych, służy tylko dla wyrażenia prawa historycznego w okresie 25 wiekowym; nie służy ona dla odnalezienia tego prawa, ale jest tylko prostą formą, wyrazem tego prawa. Matematyka została tu zastosowana nie dla rozwiązania kwestyi moralnej, ale dla łatwiejszego objaśnienia tej kwestyi, dla prostszej redakcyi prawa moralnego.

Twierdzenie zatem p. recenzenta, że trójkąty wzięte zostały dowolnie, i że matematyki użyto dla rozwiązania kwestyi psychologicznej, wypowiedziane zostało bez zbadania rzeczy.

Dla wyczerpania kwestyi dodać tu jeszcze należy, że logarytmika, przechodząc przez cztery punkta, otrzymane na zasadzie dziejów historycznych, daje możność uczynienia wniosków o długościach przyszłych epok, a to dlatego, że prawo historyczne, czynne w przeciągu 25 wieków, może być poczytane jako istotne prawo, nieulegające zmianom w przyszłości; a krzywa, wyrażająca to prawo przez 25 wieków, przedłużona, będzie i nadal to prawo wyrażała.



II.

MYŚL. CZYN. SWOBODA. WOLNA WOLA. WIEDZA. IDEA. MATERYA.

Myśl jest umysłową pracą ducha ludzkiego, jest wyrobem tego ducha, wykonanym na warsztacie umysłowym. Myśl jest to przedmiot, którego duch ludzki jest twórcą.

Myśl, nim nie przeszła w świat zewnętrzny, nim się nie ujawniła na zewnątrz, istnieje tylko w autorze swoim, istnieje tylko w świecie wewnętrznym, pozostając wyłącznie w posiadaniu swego twórcy.

Myśl taka, istniejąca tylko w świecie wewnętrznym, ma swoją *treść* i swoje *kształty*, czyli *formę*, podobnie jak każdy przedmiot ze świata fizycznego; różni się tylko od przedmiotu fizycznego tem, że sformowanie kształtów, czyli formy tego ostatniego potrzebowało materiałów fizycznych, będących podścieliskiem jego formy; sformowanie zaś kształtów myśli nie potrzebowało żadnych materiałów; forma myśli została utworzona z niczego, jedynie mocą twórczości ducha ludzkiego.

Przedmiotów dla treści myśli duch ludzki szuka *około siebie*, w światach zewnętrznych, jako to: w świecie fizy-

cznym, społecznym i duchowym; albo *w sobie*, to jest w świecie wewnętrznym, moralnym.

Przedmioty te nazywamy *Ideami*.

Duch ludzki bierze idee z jednego, lub z kilku światów, odpowiednio do wyrobu, jaki przedsięwziął; wzięte idee przedstawuje z rozmaitych stron, z ich różnemi właściwościami, w różnych stosunkach, połączeniach i kombinacjach, w najrozmaitszych wypadkach i zastosowaniach, i pracy tej, z której płynie treść wyrobu umysłowego, nadaje jednocześnie odpowiednią formę.

Forma jest tylko wyrazem swojej treści.

Przygotowanie treści i nadanie tej treści formy stanowią umysłowe dzieło ducha ludzkiego, które nazywamy *myślą*.

Myśli znane są pod różnemi nazwaniami: *projektów, systematów, pomysłów, utworów wyobraźni, poezji* i t. p.

Duch ludzki w danej epoce, przy wyborze idei, jest krępowany ideą panującą w tej epoce; idei tej pominąć nie może, a łącząc ją z innemi ideami, musi jej dawać przewagę. Prawo to jest widoczne w rozwoju dziejów ludzkości, i temu prawu *w myślach* swoich duch ludzki ulegać winien. Duch ludzki winien jeszcze stosować się do właściwości wziętych idei i do praw świata, z którego one pochodzą. Gdyby jednak idea panująca była pominięta, albo prawa świata nieuwzględnione, myśl wtenczas byłaby niedorzeczną fantazją, i w czynie okazałaby się potworną. Duch ludzki nie może myśleć jak chce, ale może myśleć kiedy chce, może rozpocząć myśl, lub rozpoczętej zaniechać, zależy to w zupełności od woli jego; i w tem on jest nieograniczonym panem.

Myśl sformowana stanowi pierwszy akt twórczości ducha ludzkiego; drugim aktem tej twórczości jest przeprowadzenie myśli w świat zewnętrzny, to jest wykonanie *czynu* zewnętrznego, którego forma jest kopią formy myśli, przez co treść tego czynu i treść myśli są jedne i tezsame.

Forma czynu różni się od formy myśli tem tylko, że pierwsza zbudowana jest z materiałów świata fizycznego, druga zaś żadnych materiałów fizycznych nie potrzebowała.

Dla zbudowania formy czynu zewnętrznego duch ludzki potrzebuje być w możności: 1) opanować materiałami odpowiednimi do tej budowy, a dlatego potrzebuje mieć odpowiednie organa fizyczne, za pomocą których mógłby ująć te materiały, i 2) wiedzieć jakie materiały są odpowiednie do jego pracy, znać ich właściwości i prawa, jakim ulegają. Do tych właściwości i do tych praw, jako też i do stopnia doskonałości organów swoich duch ludzki musi się stosować; w przeciwnym bowiem razie, robota jego będzie albo niemożliwą, albo wadliwą, a w tym ostatnim razie czyn zewnętrzny runie w krótszym, albo dłuższym czasie.

Pracy fizycznej duch ludzki nie może przeto wykonać tak *jak chce*, musi się stosować do stopnia doskonałości organów swoich i do właściwości materiałów, oraz i praw świata fizycznego, ale pracę swoją może rozpocząć *kiedy chce*, prowadzić tak długo *jak chce*, zaniechać i znowu dalej prowadzić stosownie, do *woli swojej*, i w tem on jest nieograniczonym panem¹⁾.

Wykonanie czynu zewnętrznego, to jest *utworzenie*

¹⁾ Więcej szczegółowe objaśnienie w artykule: „IV. Praca“.

jego formy, stanowi fizyczną pracę ducha ludzkiego i jest wynikiem jego twórczości.

Wytwory i dzieła ducha ludzkiego w świecie zewnętrznym są nadzwyczaj rozmaite, one obejmują wszystkie czyny ludzkości, od najdrobniejszych do najobszerniejszych, najrozmaitszych treści i form.

Czyn zewnętrzny jest *środkiem do sprawdzenia* wadliwości, lub prawdziwości myśli, a to dlatego, że czyn, którego pierwowzór, czyli myśl jest wadliwą, będącą w sprzeczności z prawami światów, musi upaść wcześniej, lub później; jeżeli zaś myśl jest prawdziwą, czyn zewnętrzny pozostanie na świadectwo prawdziwości myśli.

Dla przekonania się o wadliwości, lub prawdziwości myśli, należy myśl przeprowadzić w świat zewnętrzny, to jest wykonać *zewnętrzny czyn*, który jest kopią czynu wewnętrznego, kopią myśli, a po skutkach czynu zewnętrznego można będzie wnosić o prawdziwości, lub wadliwości myśli.

I tak niech mechanik wymyśli jaką maszynę, której projekt ułożył w myśli swojej. Dla przekonania się jednak, czy w projekcie nie zaszła jaka omyłka, musi zbudować maszynę, to jest, myśl swoją przeprowadzić w czyn zewnętrzny, i wtenczas dopiero, po działaniu maszyny, będzie mógł się przekonać, czy myśl jego jest dobra.

Niech będzie zaprojektowane jakieś prawo, dotyczące się życia społecznego, niech to prawo będzie wystudowane i zaakceptowane przez specjalistów; jeżeli prawo to, wprowadzone w życie, wyrze złe skutki na społeczeństwo, prawo jest wtenczas niezgodne z odwiecznym prawem ludzkości.

Niech nakoniec moralista wygłosi jaką naukę postępowania, albo filozof wymyśli jaką nową teorię; jeśli nauka moralisty, albo teoria filozofa w praktyce okażą

się szkodliwemi, pomysły wtenczas moralisty i filozofa uznanemi być winne jako wadliwe.

Jeżeli zaś nowe prawo, nauka, lub nowa teoria, wprowadzone w życie, okażą pożyteczny wpływ na oświatę, moralność i dobrobyt społeczeństwa, wtenczas praca umysłowa nowatorów zgodną jest z prawami wyższemi, prowadzącemi ludzkość do celu przeznaczonego.

Czyn tylko zewnętrzny ujawnia wady, lub zalety myśli.

Czyn zewnętrzny przeto jest koniecznym dla produkcyjnej pracy umysłowej; bez tego czynu, praca umysłowa byłaby jałową, albo zupełnieby ustała, a ludzkość wtenczas żyłaby życiem zwierzęcem ¹⁾).

Dla wykonania czynu zewnętrznego potrzeba posiadać *możność* wykonania. *Możność* ta zależy od bardzo wielu okoliczności: od stopnia doskonałości naszych organów, od władania materyałami fizycznymi, od nauk, teorii i praw w społeczeństwie. Wszystkie te okoliczności sprzyjają albo tamują *możność* wykonywania czynów zewnętrznych; a większa, lub mniejsza *możność* zależy od więcej, lub mniej przychylnych okoliczności.

Wykonywanie czynów zewnętrznych, jako kopii własnych myśli, przy posiadaniu *możności* wykonywania tych czynów, nazywamy *Swobodą*.

Swoboda przeto obejmuje trzy oddzielne rzeczy: *czyn wewnętrzny*, *czyn zewnętrzny* i *możność* przeprowadzenia czynu wewnętrznego w czyn zewnętrzny.

¹⁾ Praca ludzka tem się różni od pracy zwierzęcej, że ta ostatnia nie jest poprzedzana przez pracę umysłową; w pracy zaś człowieka, myśl poprzedza zawsze czyn zewnętrzny.

Dla swobody nie można oznaczyć granic, bo ona rozszerza się w miarę większego panowania nad światem fizycznym, w miarę rozszerzania się pojęć i rozumienia treści wszechrzeczy. Ostateczna swoboda jest ideałem, do którego ludzkość dążyć będzie wiecznie, ponieważ zrozumienie treści wszechrzeczy nastąpić może tylko w nieskończenie dalekiej przyszłości. W każdym jednak razie człowiek powinien posiadać stosunkową swobodę, odpowiadającą przychylnym otaczającym go okolicznościom, bo tylko będąc swobodnym człowiek może myśli swoje przeprowadzać w czyn, przez co myśli swoje sprawdzać i dochodzić do poznania prawdy; bo przez *Swobodę* tylko człowiek żyje życiem ludzkim.

Objasnić teraz należy różnicę znaczenia wyrazów: *Swoboda* i *Wolna Wola*.

Wolna Wola jest przymiotem ducha ludzkiego i od niego oddzieloną być nie może; z nią duch ludzki przybywa na ziemię i z nią odlatuje; nie może on jej tu stracić, ani nabyć, i nikt mu jej ani ująć, ani odebrać nie jest w stanie.

Wolna wola oznacza *Samoistność* ducha ludzkiego¹⁾, a przez to nie może być ani większą, ani mniejszą, bo niemożliwym jest być samoistnym więcej, albo mniej. Można być samoistnym, albo nim wcale nie być: mieć wolną wolę, albo jej wcale nie posiadać; ale mieć wolną wolę większą, lub mniejszą, to jest; być więcej lub mniej samoistnym, jest zupełnie niemożliwym.

Inna jest rzecz ze swobodą. Człowiek *nabywa* ją

¹⁾ Wolna wola jest przymiotem samoistnego ducha ludzkiego, wskutek czego on jest *samodzielnym*.

w doczesnem życiu swoim i powiększa ją stopniowo w miarę czynów swoich, zależnie od panowania swego nad światem fizycznym i od pojmowania praw ze świata społecznego, moralnego i duchowego, przechodzi przez różne stopnie swobody i dąży do Swobody-Ideału.

Człowiek może być ograniczonym w swojej swobodzie, albo zupełnie ją stracić, oddając się pod panowanie namiętności swoich, albo stając się niewolnikiem drugiego człowieka, lub stowarzyszenia jakiego; może nieprzyjazna jakaś siła pozbawić go swobody, ale żadna siła nie może mu swobody nadać, bo swobodę potrzeba wypracować, potrzeba ją nabyć czynami swoimi.

Związek, jaki istnieje pomiędzy swobodą a wolną wolą jest ten, że swobodnym człowiekiem może być tylko duch wolny. Istota, nieposiadająca wolnej woli, nigdy nie będzie swobodną, nigdy nie będzie w stanie ani myśleć, ani myśli swoich przeprowadzać w czyn. Potrzeba być samoistnym, ażeby być swobodnym ¹⁾.

Wiedza człowieka otrzymuje się z jego pracy umysłowej, sprawdzonej w czynie zewnętrznym; czyli, że *do wiedzy człowiek przychodzi przez Swobodę*.

Porównywając znaczenie wiedzy dla ducha ludzkiego ze znaczeniem czynów jego, okazuje się, że wiedza dla ducha ludzkiego ma znaczenie pierwszorzędne i największej wagi.

Dla objaśnienia tego twierdzenia, musimy rozwiązać naprzód pytanie: jaki jest cel doczesnego życia człowieka? Poczemu duch ludzki przybył na ziemię? Czego szuka i z jakim nabytkiem opuszcza tę ziemię?

¹⁾ Na dwa wyrazy polskie: *wolny* i *swobodny*, Francuzi i Niemcy mają tylko po jednym wyrazie: *libre* i *frei*. Cousin, objaśniając znaczenie wyrazu *liberté*, wprowadza często zamięszanie pojęć.

Badając czyny człowieka i wszystkie jego dzieła wykonywane w świecie zewnętrznym, spostrzegamy, że wszystkie te dzieła: gmachy, jakie pobudował; wynalazki, jakie zastosował; odkrycia, jakie porobił; dzieła sztuki, jakie wykonał; bogactwa, jakie zebrał; wszystkie te dzieła duch ludzki zostawia na ziemi, opuszczając swe życie doczesne; nic z sobą nie zabiera; nic z nich z sobą nie unosi odlatując do życia przyszłego. Widocznie, że nie po te dzieła przybył na ziemię i że te dzieła nie stanowią celu doczesnego jego życia.

Badając zaś wiedzę, okazuje się, że wiedza raz nabyta staje się własnością ducha ludzkiego; wiedzy tej nikt nie jest w stanie mu odebrać, ani on jej sobie ująć, odstępując takową komu innemu; wiedza ta i duch ludzki stają się nierozdzielne i stanowią jedność. Wiedza zatem jest rzeczywistym nabytkiem ducha ludzkiego; ona jest jedyną nagrodą jego pracy, poświęcenia się i cierpienia, i wyłącznie tylko do jej osiągnięcia skierowane są wszystkie czyny i dzieła ducha ludzkiego.

Wiedza przeto jest celem doczesnego życia człowieka.

A że do wiedzy człowiek przychodzi przez pracę umysłową, sprawdzoną w czynie zewnętrznym, to jest przychodzi do wiedzy przez swobodę; *swoboda* zatem, ze względu na cel życia doczesnego, jest głównym warunkiem życia człowieka na ziemi, jest *absolutnem prawem ludzkości*.

Wiedza jest czterech rodzajów, zależnie od idei, użytych do pracy umysłowej, a mianowicie: wiedza ze świata *fizycznego*, ze świata *społecznego*, ze świata *moralnego*, i ze świata *duchowego*.

Wiedza wypadków i fenomenów świata fizycznego, dzieli się na mnóstwo gałęzi, zkaąd powstaje mnóstwo

nauk, jako to: fizyka, chemia, geologia, mineralogia, botanika, zoologia, fizyologia, astronomia, mechanika i t. p.

Wiedza wypadków i dziejów społecznych, dzieli się też na różne gałęzie, z kąd powstają nauki: polityczne, prawne, ekonomiczne, socyalne, historia polityczna, i t. p.

Wiedza, tycząca się ducha ludzkiego, należąca do świata moralnego, — z kąd nauki: psychologia, ontologia, filozofia moralna, nauki moralne, i t. p.

Z czwartego rodzaju idei, należących do świata duchowego, powstaje wiedza, odnosząca się do tegoż świata i odpowiednie nauki: teologia, logika, filozofia, metafizyka i t. p.

Z połączenia idei należących do różnych światów otrzymujemy wiedzę składaną i odpowiednie nauki, jak n. p. religijno-moralne, społeczno-moralne, estetykę i t. p.

Wykonywanie czynów zewnętrznych, niezbędnych dla osiągnięcia wiedzy, potrzebuje poprzedniego przygotowania pewnych *pomocniczych środków*: narzędzi, przyrządów, warsztatów, środków utrzymania życia i zdrowia człowieka, zabezpieczenia jego pracy i własności, i t. p. Przygotowanie tych pomocniczych środków potrzebuje specjalnej wiedzy, często bardzo rozległej; wiedza ta jest jednak potrzebna dla przygotowania środków pomocniczych, potrzebną jest tylko w życiu doczesnem, nie stanowi celu życia człowieka. Wiedza ta odnosi się wyłącznie do przedmiotów ze świata fizycznego i społecznego. Główną zaś wiedzą, stanowiącą cel życia doczesnego, jest wiedza ze świata moralnego i duchowego.

Do wiedzy przychodzimy przez nasze czyny; a ponieważ z czynów krótkiego naszego życia możemy przyjąć do bardzo małej cząstki wiedzy, stąd znajomość czynów

przodków naszych, znajomość dziejów historycznych jest dla nas wielką pomocą i wielkiego znaczenia. Studyując te dzieje, odczytywając ich treść i wiedząc skutki jakie wywierały na życie ludzkie, będziemy w stanie osiągnąć z tych dziejów wiedzę, do której nigdybyśmy nie przyszli z czynów tylko przez nas wykonanych w naszym krótkim doczesnym życiu; i dlatego to *historja* dziejów ludzkości nazywa się *mistrznią życia*, (*magistra vitae*).

Idea jest treścią wszechrzeczy, jak myśl jest treścią dzieła ludzkiego.

Myśl jest utworem ludzkim; idea zaś nie jest stworzoną przez człowieka; a że siłę twórczości posiada tylko duch ludzki i Bóg, zatem idea jest utworem Boga.

Że idea nie jest czynem ludzkim, takim czynem, jakim jest myśl ludzka, dowodzi tego sam wyraz *Idea*: z wyrazu myśl mogę utworzyć wyrazy, pochodzące od niego, jako to: *myśle*, *myślałem*, *wymyśliłem*, dowodzące, że wyraz *myśl* oznacza dzieło moje; z wyrazu zaś *idea* podobnie pochodzących wyrazów utworzyć niepodobna. Idea nie będąc utworem człowieka, przybrała nazwę odpowiednią do takiego jej stanu.

Idea będąc tej samej natury co i myśl, musiała być utworzoną, rozumując po ludzku, w ten sam sposób, w jaki utworzoną została i myśl ludzka. Człowiek szukał idej dla treści myśli swojej wokoło siebie i w sobie. Bóg też dla myśli swojej powinienby otrzymać idee z otoczenia swego, lub z siebie; a że przed czynami Boga nie było żadnego współwiekuiestego zewnętrznego świata, Bóg czerpał zatem idee z siebie samego. Ideom tym Bóg nadał kształty i utworzył *Myśl*.

Rozumując dalej po ludzku, Bóg myśl swoją zamienił w czyn zewnętrzny, to jest stworzył *Świat*.

Myśli Boga, dla których treść czerpana była z natury jego, są dla nas prawdą i prawem, a jako treść wszechświata, są dla nas *Ideami*.

Człowiek, wykonywając czyn zewnętrzny, potrzebował materiałów, które znajdował gotowe w świecie fizycznym. Bóg zaś, nie mając żadnych współistniejących materiałów, stworzył takowe z *niczego* wszechmocą twórczości swojej.

Platon utrzymywał, że *materya* z której Bóg stworzył świat, istniała od wieków, obok Boga, w stanie *chaotycznym*, i że materii tej Bóg nadał matematyczne kształty.

Platon nie powiedział wyraźnie, czy ta materya chaotyczna była bezkształtna, czy też miała kształty chociażby najprostsze. W każdym razie, czy materya chaotyczna posiadała kształty, czy nie posiadała, pojęcie Platona o materii jest niemożliwe.

Jeśli materya chaotyczna była *bezkształtną*, nie podpadałaby wtenczas pod żaden nasz zmysł fizyczny, nie należałaby zatem do świata materyalnego i nie byłaby *materyą*. Wyrażenie „*materya bezkształtna*“ składałoby się z dwóch wyrazów zupełnie sprzecznych pomiędzy sobą: bo jeżeli istniała materya, to musiała mieć kształty i nie mogłaby być bezkształtną; jeśli zaś była bezkształtną, to nie była materyą. Materya chaotyczna-bezkształtna jest zatem niemożliwą, i nigdy nie istniała.

Jeśli materya Platona posiadała chociażby najprostsze kształty, byłaby wtenczas stworzoną, bo, rozumując po ludzku, to jest wnosząc z czynów, jakie duch ludzki wytwarza, musimy twierdzić, że gdziekolwiek spostrzegamy kształty, zaraz musimy przyznać, że tam był czyn; bo czyn

ducha ludzkiego wyraża się wyłącznie w utworzeniu kształtów, form, i przedmiot utworzony jest ten, który posiada kształty, chociażby najprostsze. Przedmiot, tylko nie posiadający kształtów, jest niestworzony, jak n. p.: *nieskończoność, wieczność, wszechmoc, doskonałość, siła, wola, rozum, duch* nieposiadają kształtów, ponieważ będąc atrybutami Bożymi, nie są stworzone. O tych przedmiotach człowiek może mieć pojęcie, może posiadać pewność o ich istnieniu, ale nie może sobie ich przedstawić w jakichkolwiek oznaczonych formach, w jakichkolwiek kształtach.

Z powyższego widać, że objaśnienie Platona jest mylne, bo jeśli materya istniała, nie będąc stworzoną, a była bezkształtną, to nie była materyą; jeśli zaś posiadała kształty, chociażby najprostsze, to była stworzoną.



III.

E S T E T Y K A.

W „*Badaniach z historyzofii*“ przyszlśmy do przekonania, że prawo rządzące dziejami ludzkości składa się z trzech idei: *idei osobistej swobody człowieka, idei duchowej i idei państwowej*; że te idee *po kolei* rządzą dziejami ludzkości; i że każda z tych idei posiada w historii *oddzielną* dla siebie epokę.

Każda z tych idei w swojej epoce stanowi treść dziejów epoki: przenika wszystkie objawy życia ludziego, i jest panującą w epoce; od niej idzie natchnienie, ona budzi zapał i unosi ludzkość do czynów samodzielnych, do ofiar i poświęceń się, ona jest ideałem, i jest *najpiękniejszą* w epoce. Utwory, wyrażające dokładnie tę ideę, nazywają się *pięknymi* i stanowią *sztuki piękne*. Wykonawcy tych utworów noszą nazwę *artystów*, a nauka, objaśniająca warunki piękna, nazywa się *Estetyką*.

Zaznaczyć tu należy, że idea panująca przedstawia się artystom wyłącznie drogą *natchnienia*; drogi zaś rozumowania i badań pozostawione są filozofom i w ogóle pracownikom nauki.

Sztuki piękne dzielą się na dwie oddzielne grupy: pierwsza grupa obejmuje sztuki przenikające do ducha

ludzkiego za pośrednictwem zmysłu słuchu, jako to: poezja i muzyka; druga zaś grupa — za pośrednictwem zmysłu wzroku, jako to: malarstwo, rzeźbiarstwo, architektura i sztuka ogrodnicza. Z tych wszystkich sztuk pięknych poezja posiada wyższe znaczenie, ponieważ ona jest w stanie wyrażać myśli, czego inne sztuki piękne nie są w możności wykonać.

Z uwagi, że treścią utworów pięknych jest idea panująca, artysta zatem nie czerpie przedmiotów dla dzieł swoich ze świata fizycznego, bo idee z tego świata nie należą do idei panujących. Wszystkie zatem prace, mające na celu materialną użyteczność: rękodzieła, wyroby fabryk, odkrycia i wynalazki, odnoszące się do świata fizycznego, nie stanowią utworów estetycznych. Z uwagi jeszcze, że treść pięknych utworów otrzymuje się nie przez rozumowania, nie przez dochodzenia uczone, lecz drogą natchnienia, wszystkie zatem nauki nie należą do sztuk pięknych. Nauki ze świata fizycznego dla dwóch przyczyn nie należą do sztuk pięknych: naprzód, że odnoszą się do świata fizycznego, a powtóre, że się nabywają nie drogą natchnienia.

Dla łatwiejszego określenia *warunków piękna* utworu estetycznego w ogóle, należy rozdzielić utwor na jego składowe części, i rozpoznać, jakim warunkom piękna ma podlegać każda część oddzielnie. Taka droga jest łatwiejsza, ponieważ wtenczas będziemy mieli do czynienia nie ze skomplikowanym przedmiotem, lecz z prostymi składowymi jego częściami.

Każdy przedmiot dzieli się na trzy oddzielne części, składające jego całość, a mianowicie: *treść*, *formę* i *materiały*.

Warunki piękna każdej oddzielnej części są następujące:

Treść utworu jest treścią myśli, która jest pierwotnym wzorem dla utworu. Treść dla myśli duch ludzki czerpie z idei panującej w jego epoce; a o ile treść myśli, albo treść utworu dokładniej wyraża ideę panującą, o tyle treść myśli, lub też *treść utworu jest piękniejsza*.

Zrobić tu należy uwagę, że treść myśli zawsze jest jedna, pojedyncza; bo myśl o kilku różnych treściach jest niemożliwa. Treść zatem i utworu musi być *jedna*, pojedyncza.

Forma utworu jest wyrazem jego treści. Od tego wyrazu wymagać tylko można, aby on podał treść dokładnie, jasno i zrozumiale. Zadość uczyniwszy temu warunkowi *forma jest piękną*. Przy brzydkiej nawet treści utworu, forma, dokładnie ją wyrażająca, jest piękną, bo od formy niczego więcej wymagać nie można, jak tylko tego, aby była dokładnym wyrazem treści. Forma, źle wyrażająca treść swoją, jest *brzydką*; mająca zaś zadaniem wyrazić treść, której utwor nie posiada, jest więcej jak brzydka, jest *falszywą*. Forma taka jest *wstrętna*.

Do takich form należą po większej części formy przedmiotów, na które składają się połączone sztuki piękne. Tak np.: niech rzeźbiona figura zostanie pomalowana, i niech rzeźba i pomalowanie wykonane będą artystycznie; w takim razie figura może złudzić, może wydać się żywą; formy jej będą wyrażać treść, której figura nie posiada, będą fałszywe, a figura będzie wstrętna.

Nie będzie też estetycznym ustawienie figur rzeźbionych w ogrodach; figury rzeźbione martwe nie będą harmoniować z żyjącymi gazonami, kwiatami i drzewami. Ogród, ozdobiony figurami, posiadałby podwójne formy: takie, które będą wyrażać życie i takie, które wyrażać

będą martwotę; jedne z nich będą fałszywe; w przeciwnym bowiem razie ogród musiałby posiadać dwie treści, co jest niemożliwym.

Nadawanie drzewom matematycznych kształtów będzie też niewłaściwym, bo życie roślin, jak i wszelkie życie, wyraża się w różnaitości ruchomych form; stałe zaś matematyczne formy nie wyrażałyby swojej treści, byłyby fałszywe.

Piękność utworu zyskuje wiele na *rozrnoaitości* form (variété), bo wtenczas różnaitość form dokładniej objaśnia treść utworu, która, jakto wyżej powiedziano, powinna być jedna, pojedyncza, powinna przedstawiać *jedność* (unité) ¹⁾.

Materyały służą tylko do zbudowania formy i są dla niej podścieliskiem. Jest to jedyne ich zadanie. Materyały, przyczyniające się do najlepszego uwydatnienia formy, przyczyniają się do jej piękności, są najwłaściwsze i dlatego takie materyały nazwać się mogą *pięknymi*. Piękność materyałów nie zależy od piękności treści. Przy brzydkiej nawet treści, materyały, służące do lepszego uwydatnienia formy, są piękne; przy brzydkiej formie piękność materyałów nie ma żadnego znaczenia; przy formie zaś fałszywej, materyały mogą być pomocą dla wywołania większego złudzenia, będąc odpowiednio dobranymi.

Warunki zatem pięknego utworu są następujące:

¹⁾ La plus vraisemblable théorie du beau est encore celle qui le compose de deux éléments contraires et également nécessaires, l'unité et la variété.

W utworze pięknym powinna być zachowana: *jedność treści* i *rozrnoaitość form*.

Treść utworu powinna najwięcej wyrażać panującą ideę;

Forma utworu powinna dokładnie wyrażać treść jego.

Materyały zaś powinny być odpowiednie do najlepszego uwydatnienia formy utworu.

Utwór, odpowiadający powyższym warunkom, jest *pięknym*.

Wyżej powiedzieliśmy, że w każdej epoce jest pewna idea panująca, stanowiąca treść dziejów tej epoki, a zatem i treść utworów pięknych; wskutek tego sztuki piękne jednej epoki różnią się od sztuk pięknych innych epok, ponieważ treści ich są różne, a wskutek różnych treści różne są i ich formy. Tak np. architektura z epoki państwa rzymskiego różni się co do treści i formy od architektury epoki feudalnej i epoki duchowej; architektura zaś dwóch ostatnich epok też nie jest do siebie podobna. Taka różnica istnieje dla wszystkich sztuk pięknych z różnych epok.

Podobny objaw różnicy sztuk pięknych widzimy u społeczeństw jednocześnie nawet żyjących, lecz stojących pod różnymi sztandarami, to jest zostających pod kierownictwem różnych idei. Gusta i sztuki piękne takich społeczeństw są różne, ponieważ różne są ich idee, pod panowaniem których zostają; przez to różna jest treść i forma sztuk pięknych, należących do tych społeczeństw.

Objasnić tu należy, że sztuki piękne danej epoki, wyrażające jedną i tę samą panującą ideę, noszą na sobie jedną ogólną cechę, lecz z postępem i upadkiem idei, zmieniają się odpowiednio i w formach swoich, stosując się do zmian, jakim uległa idea panująca; i dlatego sztuki piękne w początku epoki, kiedy idea epoki zaledwo rozpoczęła panowanie swoje, mają nieco inny charakter od

sztuk pięknych tego czasu, kiedy idea doszła do najwyższego swego rozwoju i została wyłączną panią położenia, co zwyczajnie ma miejsce w początku drugiej połowy epoki. Sztuki zaś piękne tego czasu znowu różnią się nieco od sztuk pięknych dalszej połowy epoki, kiedy idea panująca podąża do upadku, ustępując miejsca nowej idei, mającej panować w epoce następującej.

Sztuki piękne, jako stojące najbliżej idei panującej, są najlepszym środkiem nietylko do poznania tej idei, jej rodzaju i właściwości, ale i do poznania stopnia jej rozwoju, lub upadku. Zbadawszy utwór piękny i wiedząc przytem w jakich epokach jakie idee były panujące, można będzie powiedzieć, do jakiej epoki utwór badany należy, a nawet oznaczyć czas epoki, kiedy utwór był wykonany; i naodwrot, wiedząc czas kiedy utwór był wykonany, można będzie wyrzec, że w owym czasie panowała idea taka, a nie inna, i że ta idea posuwała się naprzód w rozwoju swoim, lub dążyła do upadku.

Studia historyczne na zasadzie sztuk pięknych są bardzo ważne i często prowadzą do lepszego pojęcia idei panujących i charakteru epok. Jeden z takich przykładów jest następujący:

Jak wiadomo wszyscy historycy nazywają cały peryod czasu, od upadku państwa Rzymskiego aż do odkrycia Ameryki, *epoką wieków średnich*. Tymczasem francuzcy artyści-architekci (*Jules Gailhabaud avec la collaboration des principaux archéologues*) wydając dzieło pod tytułem: *Monuments anciens et modernes*, zawierające mnóstwo chronologicznie ułożonych rysunków różnych dzieł architektury, zaczawszy od architektonicznych dzieł Indyj aż do naszych prawie czasów, nie mogli zgodzić się z przyjętym przez historyków podziałem epok, i epokę wieków

średnich podzielili na dwie artystyczne epoki: pierwsza z tych epok obejmuje styl *romański*, druga zaś — styl *gotycki*.

Przypatrzwszy się bliżej takiemu podziałowi, należy przyznać artystom-architektom zupełną słuszność: idea, jaka się wyraziła w stylu romańskim, nie była tąż samą ideą, jaka w następstwie wyraziła się w stylu gotyckim; styl romański objaśniał, że ideą panującą jest *idea osobistej swobody człowieka*, styl zaś gotycki wskazywał na panowanie *idei duchowej*. Polityczne wypadki tych epok zupełnie potwierdzają ten racjonalny podział.

Przez podział wieków średnich na dwie epoki: *romańską* i *gotycką*, studia historyozoficzne bardzo się ułatwiły, i głównie przez ten podział dana została możność do odkrycia praw, rządzących dziejami ludzkości.

Z tego widać, jak wielkie znaczenie posiadają sztuki piękne przy badaniach dziejów ludzkości i jak są ważną podstawą dla historyozofii.

Studyując dzieje państwa Rzymskiego i Francyi („*Badania z Historyozofii*”), doszliśmy do przekonania, że cały dwudziestopięć wiekowy peryod czasu, od początku państwa Rzymskiego do wielkiej francuskiej rewolucyi w końcu XVIII wieku, dzieli się na cztery epoki, odpowiednio do czterech panujących idej. Idee te były następujące: w epoce Rzymskiej panującą ideą była *idea państwowa*, należąca do świata społecznego; w epoce feudalnej panującą ideą była *idea indywidualnego rozwoju człowieka*, należąca do świata moralnego; w epoce trzeciej panującą ideą była — *religijna*, należąca do świata dochowego; idea zaś czwartej epoki nie była nową, idea ta była *państwową*, tą samą, jaka już panowała w epoce rzymskiej.

Zwróciwszy teraz uwagę na sztuki piękne państwa

Rzymskiego i Francji w historycznym 25-ciu wiekowym peryodzie czasu, okazuje się, że i sztuki piękne podlegały temuż samemu prawu, jakiemu podlegały i dzieje historyczne tych społeczeństw, a mianowicie: sztuki piękne stanowią też cztery oddzielne grupy z temiż samemi panującymi ideami i posiadają te same cztery epoki, jakie odpowiadają czterem grupom dziejów historycznych. Sztuki piękne każdej epoki noszą na sobie oddzielną cechę, właściwą epoce, do której należą. Cechę tę, odróżniającą sztuki piękne jednej epoki od sztuk pięknych innych epok, nazywamy *stylem*.

Styl każdej epoki otrzymał oddzielne nazwanie: w epoce państwa Rzymskiego styl nazywa się *klasycznym*, w epoce feudalnej — *romańskim*, w epoce religijnej — *gotyckim*, i w epoce państwowej — nowożytnej od jej początku do końca XVII wieku — stylem *odrodzenia* (renaissance), a w następstwie do końca tej epoki — stylem *klasycznym*.

Objasnić tu jeszcze należy, że idee panujące, z których artysta czerpie treść dla utworów swoich, nie są jednakowego znaczenia: idea osobistej swobody człowieka jest najważniejszą, bo ona stanowi główny warunek doczesnego życia człowieka; idea zaś religijna i państwowa torują tylko drogi dla osiągnięcia tego warunku, i dlatego te ostatnie wobec pierwszej idei muszą być niżej stawione.

Odpowiednio do takiego położenia panujących idei i sztuki piękne nie są jednakowego znaczenia. Sztuki piękne z epoki osobistej swobody wyższe są od sztuk pięknych z innych epok, a najwyższe — w tym okresie epoki osobistej swobody, kiedy ze swobodą łączy się idea duchowa, prowadząca samoistnego ducha ludzkiego do celu jego przeznaczeń.

W epokach panowania idei religijnej i idei państwo-

wej, sztuki piękne są stosunkowo mniejszego znaczenia, a znaczenie ich jeszcze się zmniejsza w tym czasie, kiedy idea panująca usuwa zupełnie ideę swobody i duch ludzki zostaje pogiębiony. Poezya wtenczas, nie znajdując dla siebie właściwego przedmiotu, istnieć przestaje, a brak jej zastępują rymowane bez życia utwory. Poezya jest możliwą wtenczas tylko, kiedy duch ludzki idzie drogą przeznaczeń swoich.

Z trzech światów: moralnego (osobistej swobody), duchowego i państwowego, ten ostatni najwięcej jest zbliżony do świata fizycznego, i dlatego w epoce państwowej, kiedy idee świata moralnego i duchowego zostają usunięte, wtenczas sztuki piękne dla treści swojej biorą przedmioty ze świata fizycznego. Takie zjawisko wskazuje, że prawo historyczne jest naruszone i że społeczeństwo dąży do upadku.

Rozpoznajmy teraz ogólny charakter sztuk pięknych państwa Rzymskiego i Francyi w każdej epoce oddzielnie, a głównie *architekturę*, dla badania której posiadamy więcej danych.

1. Epoka Rzymska — państwowa. (Styl klasyczny).

Od r. 753 przed nar. Chr. do r. 410 po nar. Chr.

Od połowy VIII wieku przed narodzeniem Chrystusa do początku V wieku po nar. Chr., w epoce rzymskiej, kiedy ideą panującą była idea państwowa, kiedy indywidualność człowieka poświęconą była interesom ogółu, a kościół był w zupełnej zależności od państwa, artysta nie mógł wtenczas dla dzieł swoich czerpać idej z wolnego

ducha swego, ani też ze świata duchowego, otrzymywał je tylko jedynie ze świata społecznego. Artysta, wpatrując się w ten świat, widział w nim życie tylko doczesne, a z tego robił wniosek, że życie doczesne jest jedynym celem i ostatecznym kresem dążeń ludzkości, a umiejętność użycia tego życia — największą mądrością. Artysta w świecie społecznym widział jeszcze wielką zbiorową siłę państwa i jego fizyczną potęgę; z tego zrobił wniosek, że siła fizyczna stanowi o wyższości społeczeństwa i jednostek składających to społeczeństwo, i że poświęcenie się społeczeństwu i przyczynienie się do jego fizycznej potęgi jest najwyższą *cnotą*, a człowiek poświęcający siebie społeczeństwu jest *bohaterem*. Artysta przytem, nie widząc w świecie społecznym żadnych zasad duchowych, ani też moralnych, nie miał pojęcia o ich istnieniu, przynajmniej o ich istnieniu wpływem. Świat społeczny wydawał mu się doskonałym, i z niego jedynie czerpał treść dla pięknych utworów swoich; a w czasie upadku idei państwowej czerpał treść i ze świata fizycznego, który powinien był być tylko podścieliskiem dla utworów artysty.

Idee epoki rzymskiej nadawały utworom artystycznym tej epoki szczególniejsze przymioty, właściwe tylko epoce państwowej. Wszystkie utwory piękne nosiły na sobie cechę *porządku, prawidłowości, symetrii, regularności, prostoty form, plastycznego rozwoju, naśladownictwa natury, realizmu, pozytywizmu* i t. p.

W architekturze rzymskiej idea epoki szczególnie wyraża się dokładnie. Formy tej architektury odznaczają się wielką prostotą, symetrią, prawidłowością, porządkiem i jasnością stylu; żadnych fantastycznych krzywych, żadnych zawiłych form, trudnych dla doraźnego pojęcia.

Budowle tej epoki więcej ciągną się po ziemi, niżeli wznoszą się ku niebu.

Za Augusta idea państwowa była u szczytu swego rozwoju, a dzieła architektury owego czasu wyraziły w najodpowiedniejszej formie panującą ideę.

Najważniejsze z dzieł tego czasu i czasów bliższych Augusta są następujące:

Świątynia Westy w Tiwoli, zbudowana w drugiej połowie I-go wieku przed nar. Chr.

Panteon w Rzymie, zbudowany za Augusta przez Agryppę.

Łuk Tytusa, wzniesiony r. 70.

Amfiteatr Flawiusza w Rzymie, *Koliseum* zwany, rozpoczęty przez Flawiusza Wespazyana, a ukończony przez Tytusa w roku 80. Amfiteatr ten był największą budową w starożytności; w nim mogło się mieścić sto tysięcy widzów.

Łuk Trajana w Benewencie, niedaleko od Neapolu, zbudowany w r. 114.

Świątynia w Nimes, w okolicy Awenionu, nazwana *Maison carrée*, zbudowana przez Adryana w r. 122

Łuk Sewera w Rzymie, zbudowany na początku III-go wieku, nosi już oznaki upadku sztuk pięknych.

Do *rzeźb* Rzymianie mieli szczególniejsze upodobanie, bo ten rodzaj sztuk pięknych najwięcej jest odpowiedni dla wyrażenia idei państwowej.

Materyał, używany do rzeźb, z przyczyny ciężkości swojej, wymaga, dla zachowania równowagi utworu rzeźbionego, szerszej dla niego podstawy i symetrii w rozkładzie części jego. Artysta-rzeźbiarz łatwiej w utworze

swoim, jakby do ziemi przykutym, wyraża spokój i prostotę, niżeli ruch i dążenie w wyższe sfery. Rzeźba jest przeto właściwszą dla wyrażenia idei państwowej, niżeli idei swobody człowieka, lub idei duchowej, i dla tej przyczyny Rzymianie, których ideałem było państwo, mieli szczególniejsze zamiłowanie do rzeźb. Wprawdzie mało oni u siebie wykonali tego rodzaju sztuk pięknych, a to dlatego, że Grecya, posiadająca zdolniejszych artystów, dostarczała Rzymianom bardzo wiele rzeźbionych utworów, wyrażających ideały rzymskie.

Świat moralny, z którego treść czerpie *poezja*, nie był znany w Rzymskim państwie, i dlatego w Rzymie nie było *poezyi*.

Wszyscy, tak nazwani, *poeci* Augustowskiego okresu, pisali nie dla serca i umysłu, ale raczej dla ucha i igraszki umysłowej; ich utwory miały na celu życie fizyczne i jego pożytek, oraz bawienie wykształconego towarzystwa za pomocą przyjemnej i zajmującej rymowanej formy literackiej; te utwory nikogo nie unosiły i w nikim nie budziły zapędu.

Horacyusz pisał ody do posiadaczy wielkiego mienia, uważanego przez nich za najwyższe szczęście; w nich nauczał, jak należy używać zewnętrznych skarbów.

Wirgiliusz opisywał rolnictwo w formie poematu.

Juwenal pisał satyry najzgubniejszego rodzaju, i przyczynił się wiele do rozszerzenia zepsucia.

2. Epoka feudalna. (Styl romański).

Od r. 410 do r. 1033.

W epoce feudalnej, od V do XI wieku, ideą panującą była *idea osobistej swobody człowieka, indywidualnego jego rozwoju.*

Epoka ta odkryła świat zupełnie nowy, wcale nieznanym w starożytności — świat samodzielnygo ducha ludzkiego — świat moralny. Z tego świata artysta czerpał idee dla dzieł swoich. Wszystkie sztuki piękne tej epoki noszą cechę niezależności artysty, kierującego się wyłącznie artystyczną fantazyą swoją.

Ze wszystkich sztuk pięknych feudalnej epoki, jakie się przechowały do naszych czasów, dział architektury jest stosunkowo najbogatszy; badanie przeto tego działu jest najodpowiedniejsze dla poznania ducha epoki.

Główną cechą wszystkich budowli stylu romańskiego jest nadzwyczajna różnaitość, niedająca się podciągnąć pod żadne prawidła. Artysta widocznie był zupełnie niezależnym od jakichkolwiek wpływów zewnętrznych; ograniczała go tylko niemożliwość fizyczna.

Elewacya kościołów przedstawia nadzwyczaj wiele różnaitości:

Wieże budowane są różnej wysokości: bardzo wysokie, niskie, niższe nawet od wierzchołka dachu, lub wcale ich nie ma; pokrycie wież jest też rozmaite: piramidalne dachy, kuliste kopuły, oraz kopuły przypominające styl bizantyjski.

Okna poumieszczane są w najrozmaitszy sposób: ustawiane oddzielnie jedno od drugiego, albo łączone po dwa, i po trzy razem, jednej lub różnych wysokości. Po-

krycie okien też rozmaite; proste, poziome, lub złożone z dwóch linii pochyłych, przecinających się nad środkiem okna, łukowe, pojedyncze, lub złożone z kilku łuków, formujących wachlarz nad oknem. Okno okrągłe (*la Rose*), często bardzo znacznej średnicy, stanowi wielką ozdobę elewacyi. Okna te wykonane są bardzo artystycznie.

Największą różnaitość pomysłów przedstawiają *kolumny* romańskie, tak różniące się, co do formy i zastosowania, od kolumn klasycznej architektury. Kolumny u Greków i u Rzymian wchodziły w skład konstrukcyi, służyły wyłącznie dla podtrzymania spoczywających na nich ciężarów budowy; ich forma i wymiary odpowiadały warunkom równowagi, w której artysta grecki szukał estetyki. Inny był pogląd artysty romańskiej epoki; kolumny jego nie służyły jedynie jako podpory, jak niezbędna część konstrukcyi, on je używał więcej dla ozdoby i nadawał im kształty, jakie mu fantazyja jego dyktowała; stawiał kolumny pojedynczo, po dwie i więcej razem; łączył je ze zwyczajnemi podporami; budował kolumny kręcone, lub związał je po dwie razem; wspierał kolumny na lwach, zamiast ustawiać je na piedestałach; stawiał często kolumny dlatego tylko, aby na wierzchu osadzić lwa, lub inną jaką ozdobę. Wogóle architekci romańskiej epoki używali kolumn bardzo obficie; upiększali nimi wejścia, okna, wieże; na ścianach w elewacyi stawiali kolumny rzędami często po dwa i po trzy; trzeci rząd stawili na liniach pochyłych, równoległych do pochyłości dachu.

Ściany, podpory i sklepienia budowały się daleko grubsze niżeli tego wymagała potrzeba równowagi; widoźnie architekt nie chciał wdawać się w studyowanie praw statyki i wolał dawać większe wymiary, niżeli poddawać

się ideom obcego dla niego świata. Z tej przyczyny konstrukcyja budowli była prostsza i łatwiejszą w wykonywaniu.

Do urozmaicenia budowli stylu romańskiego dużo przyczyniały się jeszcze różne przybudowania boczne i z frontu kościoła.

W *rzeźbiarstwie* artysta widocznie nie unosił się ideą nadziejską i nie szukał piękna w plastyce starożytnych; i dlatego figury Świętych, zdobiące kościoły, są za grube w stosunku do ich wysokości i niepoprawnego rysunku.

Z ważniejszych dzieł architektonicznych, wykonanych we *Francyi* w epoce romańskiej, są następujące:

Kościół *de Notre-Dame du Port* w Klermoncie, zbudowany pomiędzy VI i IX wiekiem.

Kościół *Opactwa Marmoutier*, budowany w IX i X w. niedaleko od Wogezów.

Kościół *de Notre-Dame* w Poitiers w XII w. (prawdopodobnie daleko wcześniej).

Wszystkie *zamki rycerskie* budowane były w stylu romańskim.

Styl romański dokładniej jednak wyraził się w budowlach *innych krajów*, a mianowicie:

Kościół *św. Jerzego* w Rzymie, zbudowany w VII w. Fronton z kolumnami dobudowany w XV w.

Katedra *św. Marka* w Wenecyi — w X w.

Kościół *św. Jakóba* w Ratisbonie — w XI w.

Katedra w *Spirze* — w XI wieku.

Katedra w *Pizie* — w XI wieku.

Katedra w *Parmie* — w XII wieku.

Katedra w *Bonn* — w XII w.

Kościół *św. Maryi* w Toskanelli poświęcony w XIII w.; budowa jest wcześniejsza.

Katedra w Moguncyi, zbudowana w XIII w.

Tum w Bambergu — w XIII w.

Kościół apostołski w Kolonii, ukończony na początku XIII wieku.

W epoce feudalnej, a głównie w okresie rycerskim tej epoki, kiedy idea osobistej swobody łączyła się z ideą duchową, *poezya*, znajdując najwłaściwszą treść dla siebie, wyraziła się praktycznie w życiu ówczesnego społeczeństwa; wyraziła się w tem szlachetnem chrześcijańskim rycerstwie — najpiękniejszym objawie życia ludzkiego. Z tego poetycznego ustroju *poeci* ówcześni czerpali treść dla utworów swoich, budząc najwznioślejsze i najczystsze uczucia społecznych ¹⁾. Śpiewy Trubadurów XI i XII wieków są wyrazem tej *poezyi*.

Nie będzie zbytecznem tu objaśnić, że *poezya* Trubadurów była u szczytu swego w XI i XII wieku, od połowy zaś XII wieku, kiedy już nastąpił upadek idei rycerskiej, nastąpił i upadek tej *poezyi*. *Poezya* Trubadurów trwała do końca XIII wieku.

¹⁾ A mesure que le clergé reussissait, à mesure que la chevalerie apparaissait de plus en plus sous un caractère à la fois guerrier, religieux et moral, en même temps conforme et supérieur aux mœurs réelles, elle envahissait et exaltait de plus en plus l'imagination des hommes; et de même qu'elle s'était intimement liée à leurs croyances, elle devint bientôt l'idéal de leurs pensées, la source de leurs plus nobles plaisirs. La poésie s'en empara comme la religion. De le XI^e siècle, la chevalerie, ses cérémonies, ses devoirs, ses aventures, furent la mine où puisèrent les poètes pour charmer les peuples, pour satisfaire et exciter à la fois ce mouvement d'imagination, ce besoin d'événements plus variés, plus saisissants, d'émotions plus élevées et plus pures que n'en peut fournir la vie réelle.

3. Epoka religijna. (Styl gotycki).

Od r. 1033 do r. 1463.

Panującą ideą w epoce trzeciej była idea *religijna*.

Kościół jeszcze w drugiej połowie epoki feudalnej rozwinął nadzwyczajnie energiczne działanie, aby ratować rozsprzężone społeczeństwo od zagłady i sprowadzić go na drogę prawa i oświaty.

W początku XI w. idea religijna już zaczęła górować nad ideą indywidualności człowieka, a pod koniec tego wieku uniosła Francję, a wkrótce potem i cały Zachód Europy na Wschód, do Palestyny, na krzyżowe wojny, które trwały lat dwieście.

W połowie XIII wieku idea religijna doszła do kulminacyjnego punktu swego rozwoju; a w początku XIV w. została gwałtownie usunięta: stolica apostolska została przeniesioną do Awenionu, gdzie się znalazła w zależności od królów francuzkich, stając się często narzędziem ich polityki.

Przez przerwanie prawidłowego rozwoju idei epoki i narzucenie epoce idei obcej, pogwałcone zostało prawo historyczne, nastąpiło zamieszanie pojęć i zupełny upadek zasad moralnych. Na Francję wtenczas spadły wielkie nieszczęścia i klęski: morowa zaraza, potworne sekty, bunty chłopów, domowe wojny i najazd nieprzyjaciół.

Cudowne zjawienie się Dziewicy Orleańskiej zmieniło położenie: idea religijna wróciła, by dokończyć epokę swoją, i Francya została ocaloną.

Idea *religijna*, będąca panią epoki trzeciej wyraziła się dokładnie w *sztukach pięknych* tej epoki, a szczególnie w architekturze, na którą zwrócimy specjalną uwagę. Architektura epoki czwartej przyjęła nazwę — *gotyckiej*.

Wszystkie kościoły, budowane w epoce religijnej, odznaczają się nadzwyczajną wysokością. Wieże tych kościołów są wyższe od wszystkich, jakie kiedykolwiek widziane były, poprzerywane licznymi oknami, upiększone rozmaitemi drobnymi kolumnami, ozdobami z liści i symbolicznymi zwierzętami; wieżycy niższe, zakończone jakby w strzały, piętrzą się do góry, a zpośród tych wież i wieżyc występują boczne łuki, wiszące w powietrzu. Zewnętrzne ściany urozmaicone są ostrołukowymi oknami, galeryjkami, figurami Świętych, podporami piramidalnie zakończonymi, a wszystko w znacznej wysokości. Obszerne wejścia, bogactwem swych ozdób, zwiększają piękno gotyckiej architektury. Wewnątrz ogromne ostrołukowe sklepienia wsparte na wysokich filarach, wykonane z taką zręcznością i tak lekkie, iż zdaje się, że jakaś wyższa siła pozbawiła ich ciężaru i zawiesiła nad szerokimi nawami kościoła. Wszystko jest wzniosłe, tajemnicze i wszystko dąży do Nieba. Gmachy te budzą w nas uczucie czegoś nadzwyczajnego, przenosząc nas w świat duchowy.

Należy tu objaśnić, że w epoce gotycyzmu żadna teoria ani wytrzymałości materiałów, ani ciśnienia sklepień nie była znana. Ludzie, poświęcający się sztuce budownictwa, jako prawdziwi artyści duchowej epoki, tworzyli pomysły swoje z wyższego natchnienia, pod wpływem idei religijnej; zakładali oddzielne towarzystwa, znane pod nazwaniem *Wolnych Mularzy* ¹⁾, otaczali się tajemniczością

¹⁾ Niektórzy *Masoni* początek swój chcą wywodzić od czasu, w którym Salomon przybytek swój stawił. (Jak wiadomo, świątynię Salomona budowali nie Żydzi, lecz architekci i rzemieślnicy z Tyru. *Przyp. Autora*).

...Gdy Erwin de Stejnbach w XI wieku rozpoczął katedrę strasburską, założył jednocześnie *łóżę masonską*, w całej Europie na-

i rzemiosłu swemu oddawali się, jako posłannictwu religijnemu ¹⁾).

Znakomitsze budowle gotyckiego stylu wykonane we Francyi w epoce religijnej są następujące:

W XI wieku:

Katedra de St. Gatien à Tours.

W XII wieku:

Kościół Notre-Dame w Chalons, rozpoczęty w r. 1157, i ukończony w r. 1183.

śladowaną... Majstrowie, czeladnicy, praktykanci składali jedno ciało z właściwą sobie jurysdykcyą... Ażeby rozróżnić robotników, ustanowiono znaki, naśladowanie symbolów, których znaczenia tylko starszyźnie wiadome były... Przybierać może zaczęli osoby nawet nienależące do ich rzemiosła, ażeby mieć wsparcie w potrzebie, aby ich zasłaniały od naruszenia przywilejów, zachowały od krzywd i t. p. Później instytucya ta w rozleglejszych rozwinęła się rozmiarach, dotykając zasad filozoficznych, moralnych i politycznych.

CANTU VI. 719. 720.

Towarzystwa mularskie wzbudziły w królach podejrzenie, jako narzędzie groźnej potęgi papieżkiej. W Anglii Henryk IV ogłosił (1424) je za przeciwnie prawu: reforma religijna zadała im cios ostateczny, zostały tylko statuty i nazwiska, zachowane zrazu w nadziei, że się podźwigną, a później skierowane ku celom dobroczynnym, lub innym.

CANTU VII. 437.

¹⁾ Ludzie wysokiego urodzenia, oddani rozkoszom życia, nawróciwszy się na drogę pokuty, nie wahali się przyłożyć ręki swojej do świętych budowli, wozili nawet sami kamienie, przywiązując się do wozów, tak że niekiedy po tysiąc mężczyzn i kobiet zaprzęgało się do takiego wozu.

...To co najwięcej pociąga do katedr gotyckich, jest ich powstanie, nie z rozkazu, nie z indywidualnej woli, lecz pragnieniem współubiegania się ogółu, dobrowolnemi składkami, pracami ludu.

CANTU VI. 721. 732.

Katedra w Chartres, rozpoczęta w XI wieku, a ukończona w XII w.

Kościół de St. Denis.

W XIII wieku :

Katedra Notre-Dame w Paryżu, rozpoczęta w r. 1163, i ukończona w r. 1223.

Katedra w Reims, ukończona w r. 1210, wieże ukończone w r. 1427.

Katedra w Rouen ukończona na początku XIII w.

Katedra w Amiens, ukończona w r. 1288.

Katedra w Orleanie, zaczęta w r. 1287, ukończona w naszym stuleciu podług projektu z r. 1287.

Katedra d'Alby, zaczęta w r. 1277, ukończona w r. 1480.

Żaden z wyżej wzmiankowanych kościołów, stanowiących najznacześniejsze budowle epoki religijnej we Francyi, nie był budowany w XIV wieku, w czasie aweniońskiej niewoli papieżów. Niektóre kościoły były kończone w XV w., kiedy zjawienie się Dziewicy Orleańskiej przywróciło Francyi panowanie idei religijnej. W XVI zaś wieku żadna budowa w stylu gotyckim wykonywaną już nie była ¹⁾. Ten wiek, należący do nowej epoki, wyrażał się w budowlach innego stylu.

¹⁾ Szczególnością uderzającą katedr gotyckich bywa to, że żadna prawie zupełnie skończoną nie jest. Żywa wiara, z którą rozpoczynano te wielkie gmachy, stygła, wkońcu zaś powstała reforma, która nietylko *zawiesiła budowanie* ale niszczyła świątynie rzuconego przez siebie obrządku. W ogólności nawet planów i rysunków pierwotnych znaleźć nie można, czyto z powodu, iż je w tajemnicy zachować chciano, czy też, że takowe posyłane były lożom niemieckim, gdzie istotnie pomiędzy archiwami kilka już wynaleziono.

...Dzisiaj styl gotycki powrócił do mody, do mody, mówimy, *rozmaitość* na celu mającej.

Uwaga. Idea religijna była tak wszechwładną panią w epoce swojej, że nawet niektóre mosty, jak np. *most w Cahors*, wzniesiony w drugiej połowie XIII wieku, budowane były o sklepieniach ostrołukowych, najnieodpowiedniejszych dla tego rodzaju konstrukcyi.

Rzeźbione figury tej epoki odznaczały się wysokością większą, jakiej były figury z epoki feudalnej, a dla nadania im większej wysokości, stawiane były na piedestałach; sztywne, bez życia i ruchu; brak im był zupełnie plastyki, w jakiej celowali starożytni ¹⁾).

W malarstwie ówczesnem zwraca szczególniejszą naszą uwagę *koloryt* twarzy i rąk, jaki był nadawany w obrazach Matki Boskiej. Na tych obrazach Matka Boska malowaną jest kolorami *ciemnymi*, dla uwydatnienia duchowej strony i usunięcia cielesnego piękna ludzkiego. Obraz Matki Boskiej miał być zupełnie obcym piękności ziemskiej ²⁾).

¹⁾ W XII wieku posągi Świętych i królów już się ukazują, lecz sztywne jeszcze, i jakby jednakie co do fizyonomii i ubrania; jednakże lubo brakło im życia i ruchu, niektóre już zaczynały układać się ze śmiałością i wytwornością; lecz lubo się tam spotyka piękno, odmieniem ono jest wszakże od piękna starożytnych.

CANTU VI. 741.

²⁾ Madonny *Cimabue* (1240 1300) są *ciemne* i sztywne z powodu religijnej czci, jaką miał dla typów; inne zaś głowy daleko umiał naturalniej robić; brakuje mu zupełnie perspektywy powietrznej; jednakże w wielkich obrazach Najświętszej Panny i Trójcy świętej (we Florencyi), nie bez życia i nie bez stósownej godności wystawione są osoby.

CANTU VI. 740.

4. Epoka państwowa nowożytna.

(Styl odrodzenia, a w następstwie styl klasyczny).

Od r. 1463 do r. 1793.

W epoce czwartej panującą ideą we Francyi była *idea państwowa*, ta sama, jaka była w epoce rzymskiej, z tą tylko różnicą, że idea ta przy powtórnem swoim zawitaniu, znalazła Zachód Europy wiele zmienionym od czasu upadku państwa Rzymskiego. Ludzie epoki czwartej, po dziesięciuwiekowem doświadczeniu, byli w porównaniu ze starożytnymi wszechstronniej wykształceni; idea państwowa musiała przeto nieco innym przemawiać językiem, różniącym się od tego, jakim przemawiała w epoce rzymskiej. Sztuki piękne tej epoki, jako wyrazy idei, musiały być rozmaitsze i powabniejsze od sztuk pięknych Rzymu, nie różniąc się jednak od nich co do treści swojej.

Idea epoki czwartej, od połowy XV wieku, walcząc z ideą duchową o pierwszeństwo, stopniowo brała nad nią górę i ostatecznie zwyciężyła ją w połowie XVII wieku, a pokój westfalski (1648) położył ostateczny kres idei duchowej. Idea państwowa nie spotykała już odtąd żadnych przeszkód; w r. 1685 (odwołanie edyktu nanteńskiego) doszła do kulminacyjnego swego punktu, poczem zaczęła upadać i upadła w końcu XVIII w., doprowadziwszy Francję do wielkiej rewolucyi.

Spór dwóch idei, duchowej i państwowej, jaki miał miejsce od połowy XV w. do pokoju westfalskiego, wyraził się w ówczesnych sztukach pięknych stylu mieszanego, łączącego w sobie gotycyzm z klasycyzmem. Styl ten otrzymał nazwanie *stylu odrodzenia* (Renaissance). Od pokoju westfalskiego sztuki zaczęły przybierać charakter

więcej klasycy. W okresie zaś, następującym po apogeji idei państwowej, w okresie rozwoju życia zmysłowego, materyalizmu, niedowiarstwa, panowania siły nad prawem, w okresie polityki pogańskiej, sztuki piękne wyraziły się w stylu *klasycznym*, w stylu starożytnej Romy.

Ze wszystkich sztuk pięknych epoki czwartej szczególniejszą zwrócimy uwagę na architekturę, stanowiącą, jak i w poprzednich epokach, dokładniejszy wyraz panującej idei ¹⁾.

Styl odrodzenia w architekturze odznaczył się regularnością klasycznego rysunku z narzuconą gotycką ornamentacją, przeplataną groteskami, arabeskami i innymi upiększeniami. Z postępem czasu ornamentacja staje się coraz mniejszą i prostszą, a w końcu styl odrodzenia znika i zjawia się styl klasyczny.

Ważniejsze gmachy, wzniesione we Francji w epoce czwartej, są następujące:

Styl odrodzenia.

W XVI wieku:

École des Beaux-arts w r. 1500.

Église de Gisors.

Maison à Rouen w r. 1523.

Chateau de Chambord, niedaleko od Blois, zbudowany przez Franciszka I w r. 1526.

Chateau d'Azay-le-Rideaux, nad Loarą.

Zamek w Chantilly za Franciszka I.

¹⁾ Daty wzniesienia budowli, wzmiankowanej w niniejszej pracy, wzięte są z dzieł: *Monuments anciens et modernes* par Jules Gailhabaud; *Histoire pittoresque des cathédrales* par une société d'Archéologues; *Kunsthistorische Bilderbogen*; *Du Beau* par V. Cousin; *Historia powszechna* C. Cantu.

Zamek Ecouen, zbudowany w r. 1573 ¹⁾.

Louvre, zaczęty za Franciszka I, ukończony w r. 1578.

Pałac Tuilleries, wzniesiony na rozkaz Katarzyny de Medicis w r. 1577.

L' Eglise de Notre-Dame de Vetheuil, ukończony w roku 1550.

W XVII wieku:

L' église de St. Etienne du Mont, w Paryżu; ukończony w r. 1626 ²⁾.

Église de St. Gervais et St. Protais à Paris. Kościół Jezuitów rozpoczęty w r. 1616, ukończony w r. 1621.

Église de St. Paul- St. Louis à Paris; kościół Jezuitów. 1627—1634.

Pałac w Wersalu, zbudowany za Ludwika XIV. 1664—1690.

¹⁾ *Boulant*, architekt, w r. 1573 zbudował pałac w Ecouen, gdzie gotycyzm i dziwaczność pomieszane są z dobrem naśladowaniem klasyków i delikatnością wykończenia.

CANTU VIII. 183.

²⁾ *L' église de St. Etienne du Mont* offre dans sa façade une des dernières lueurs d'un style qui *s'éteint*, mais qui jette encore un certain éclat en rendant son dernier soupir... A partir de cette époque, qui *clôt celle de la Renaissance*, le style du XVI siècle est vaincu. L'oeuvre de Vignole, altérée par son élève Dela Porte, va se faire sentir dans tous les monuments religieux de l'Europe jusqu'au règne de Louis XIV, époque où l'art, allant de nouveau puiser ses inspirations et emprunter ses formes aux ruines de l'antique Rome, saura, sous la pensée de Mansart, de Perrault, etc., retrouver, pendant la durée du grand siècle, quelques années de gloire et des moments de splendeur.

MONUMENTS ANCIENS ET MODERNES
PAR J. GAILHABAUD.

Vignola Jakób, architekt włoski (1507—1573), za papieża Juliusza II powołany został na architekta papieskiego do Rzymu i po śmierci Michała-Anioła został w r. 1564 budowniczym kościoła św. Piotra.

Styl klasycyzny.

W XVII wieku:

Église de l'Hôtel des Invalides à Paris, rozpoczęty w r. 1675, ukończony w r. 1700.

W XVIII wieku:

Kościół francuski w Berlinie r. 1770.

Kościół św. Genowefy w Paryżu.

Kościół św. Magdaleny w Paryżu ¹⁾.

Malarstwo w epoce czwartej przechodziło te same fazy, co i architektura. W XVI i XVII wieku wyrażało połączenie dwóch idei, duchowej i państwowej; w drugiej połowie XVII w. już utraciło ideały średniowieczne, a w XVIII w., kiedy idea państwowa już była w upadku, malarstwo czerpało treść dla utworów swoich ze świata fizycznego.

W epoce czwartej Francya nie miała znakomitych

¹⁾ A la fin du XVIII siècle il s'agissait de construire une église à la patronne de Paris, à cette Geneviève dont la légende est si touchante et si populaire. Jamais y eu-t-il plus lieu à un monument national et chrétien? On pouvait remonter au genre gothique et même au genre byzantin. Au lieu de cela on nous a fait une immense basilique romaine de la décadence... Voilà l'église qu'on a placée à côté de celle de St Etienne du Mont, comme pour faire sentir toute la différence du *christianisme* et du *paganisme!* Car ici malgré le mélange des styles les plus divers, c'est évidemment le styl *païen* qui domine.

... Le XVIII siècle n'a pas mieux traité la Madeleine que S^{te} Geneviève. En vain la belle pécheresse a-t-elle voulu renoncer aux joies du monde et s'attacher à la pauvreté de Jesus-Christ. On l'a ramené au faste et à la mollesse qu'elle avait repudiée; ou l'a mis dans un riche palais, tout étincelant d'or, qui pourrait fort bien être un temple de Vénus, car certes il n'a pas la grace sévère du Parthénon, dont il est la copie la plus vulgaire.

malarzów; poza jej granicami malarze odznaczyli się większym talentem, i dlatego idea epoki i jej rozwój dokładniej wyraziły się w utworach malarzów włoskich, hiszpańskich i holenderskich.

Najdokładniejszym wyrazem dwóch idei, panujących w XVI wieku, jest obraz *Madonny Sykstyńskiej* Rafaela (1483—1520); w tym obrazie łączą się dary Nieba z pięknnością ziemską ¹⁾, i to połączenie przeprowadzone jest z nadzwyczajnym talentem ²⁾. Wpatrując się w ten obraz, niepodobna nie widzieć, że to jest dzieło z XVI wieku.

W *Madonnie (conception)* Murilla (1618—1682), jako daleko późniejszej od *Madonny Sykstyńskiej*, bo różnica stanowi około półtora wieku, świat fizyczny przeważa nad światem duchowym. W *Madonnie* Murilla dostrzegać się daje już pewna zmysłowość, od której artysta XVII wieku nie był już wolnym.

Upadek idei państwowej w XVII w. i dalszy ciąg jej upadku w wieku XVIII dokładnie wyraził się w *szkole holenderskiej*, w której dominuje realizm i charakter materialny, a brak zupełny ideałów i moralnych stron życia ludzkiego. Ulubione przedmioty artystów holenderskich

¹⁾ Idea państwowa ma wielką styczność z ideą ziemską, i dlatego w malarstwie epoki czwartej idea połączona obejmuje ideę duchową i ziemską razem.

²⁾ Rafael zlewał dwa rodzaje w jeden: czystość niebieską z bałwochwalstwem starożytności i natury. Zlewając te dwa rodzaje w jeden, typy z indywidualnością, natchnienie z wykończeniem, potrafił wzbudzić uwielbienie... Jego obrazy Najświętszej Panny przewyższyły pięknnością wszystko, co kiedykolwiek wykonywali jego poprzednicy, ale nie przedstawiały w sobie tej piękności, która idzie wprost do serca, napełniając je spokojnem zadowoleniem, pochodzącem od Boga i prowadzącem do Boga.

były: krowy, kozy, owce, krajobrazy, sceny gminne, karczemne, bijatyki, opilstwa; do dzieł sztuk pięknych tej szkoły weszły obrazy wstrętne, jak np. wrywanie zębów, chirurgiczne operacye, lekcya anatomii nad trupem, i t. p.

Główniejsi przedstawiciele szkoły holenderskiej są: *Brouwer* (1605—1638); *Rubens* (1577—1640); *Van-Dyck* (1599—1641); *Paweł Potter* (1625—1654); *Rembrandt* (1607—1669); *Gabryel Metsu* (1630—1669); *Gerhard Dow* (1613—1675); *Adryan van Ostade* (1610—1685); i *Jan van Os* (1744—1808).

We Francyi w *XVI wieku* malarze zajmowali się najwięcej *portretami* wystudowanego podobieństwa, *miniaturami* na pergaminie i *kolorowaniem szyb*; prac zaś poważniejszych bardzo mało wykonywali. Do tych ostatnich należy *Jan Cousin* (1501—1590), którego *Sąd ostateczny* był, jak mniemają, pierwszym obrazem malowanym olejno we Francyi.

W XVII wieku:

Poussin (1594—1665) malował rzeczy religijne i światowe. Do celniejszych dzieł jego należą: *Wieczerza Pańska*; *św. Franciszek Ksawery*; *Siedm Sakramentów*; *Potop*; *Arkadya*; *Balet z życia ludzkiego*.

Lesueur (1617—1655) malował obrazy Świętych i sceny z mitologii. Figur na obrazach swoich Lesueur nie idealizował, i dlatego figury jego są często pospolite. Do dzieł jego należą: *Paul préchant à Eppèse*; *La Messe de St. Martin*; *La vision de St. Benoît*; *Descente de la croix de Jesus-Christ*; *St. Bruno*; *Les Muses et l'Histoire de l'amour*.

Prawdopodobnie Murillo malując *Madonę (conception)*, a Lesueur *św. Brunona*, byli pod wpływem tych samych

idej: religijnej i ziemskiej, z przewagą tej ostatniej. Obrazy te są jednoczesne.

Philip de Champagne (1602—1674), malarz historyczny, pejzażysta i portrecista; w nim jest zupełny brak ideałów.

Charles Lebrun (1619—1690) wymalował *Apoteozę Ludwika XIV*.

Claude le Lorrain (ur. 1600) wykonywał pejzaże i sceny z życia natury. Do ważniejszych dzieł jego należą: *La Fête villageoise*, *Bestiaux passant une rivière*.

W XVIII wieku:

Antoine Watteau (1684—1721) wymalował: *La leçon d'amour*.

Vernet Kludjusz (1714—1789) — *obrazy morskie*.

David Jakób (1750—1825), w którego utworach przemaga klasycyzm. Do celniejszych jego utworów należą: *Morowe powietrze w Marsylii*, *Śmierć Sokratesa*, *Helena i Parys*, *Brutus*, *Przysięga Horacjuszków*, gdzie już znać tchnienie rewolucyjne.

W malarstwie epoki czwartej widoczny jest stopniowy upadek idei religijnej i stopniowy rozwój idei państwowej, dojście tej idei za Ludwika XIV do kulminacyjnego punktu i w następstwie jej upadek.

Sztuka ogrodnicza za Ludwika XIV była zupełnie klasyczna i stanęła u szczytu swego rozwoju. Ogrody, których twórcą był artysta-ogrodnik *Le Nôtre* (1613—1709), urządzone były w Wersalu, Tuilleries, St. Germain, Trianon, Marly i Meudon; długie ich aleje, cyrklaste klomby, symetria, strzyżone drzewa w matematyczne kształty, portyki, labirynty, groty, kaskady, statuy nadawały tym ogro-

dom szczególniejszą regularność, odbierając jednocześnie swobodę i życie. W tych ogrodach najdokładniej wyraził się styl klasyczny.

Z tego wszystkiego co wyżej powiedziano, widać: że sztuki piękne w historycznym okresie czasu miały cztery epoki; że w pierwszych trzech epokach były trzy różne panujące idee, a w czwartej epoce ta sama, jaka była w epoce pierwszej; że te trzy idee są następujące: *idea państwowa*, *idea osobistej swobody człowieka* i *idea religijna*, i że idee panujące dawały treść sztukom pięknym; musimy przeto przyjść do przekonania, że *sztuki piękne podlegają tym samym prawom, jakie rządzą dziejami ludzkości*.



IV.

P R A C A.

Zaznaczyć tu najprzód wypada wielką trudność dokładnej definicyi tego, co się rozumie pod wyrazem *praca*. objaśnienie znaczenia pracy w ogóle jest bardzo niełatwe z przyczyny nadzwyczaj rozmaitej natury pracy i nadzwyczaj różnorodnych skutków, otrzymanych z prac rozmaitych.

Jeśli zwrócim uwagę na pracę w ogóle i przedstawim sobie najrozmaitsze prace wszelkiego rodzaju, zaczawszy od najprostszej mechanicznej, aż do najwięcej skomplikowanej, umysłowej; jeśli przytem przedstawim te prace nietylko w ich działaniu, ale i z ich odpowiednimi utworami, zaczawszy od najprostszych, jak np. podnoszenia ciężarów, aż do najwięcej nas zadziwiających utworów wielkich artystów, poetów i głębokich myślicieli, to spostrzeżemy, że prace podzielić można na kilka kategorii, zasadniczo różniących się jedna od drugiej, z których najgłówniejsze są: *praca mechaniczna*, *roślinna*, *zwierzęca* i *ludzka*.

Praca mechaniczna. Praca ta odbywa się na wielką skalę w świecie fizycznym, jak np. podnoszenie się pary

z powierzchni wód na pewną wysokość, spadanie tej pary, jako wody, w kształcie deszczu, na ziemię; spadanie wód po rzekach, płynących z gór do mórz i oceanów; ruch atmosfery w różnych kierunkach; podnoszenie się różnych ciężarów z głębi ziemi i wyrzucanie takowych na powierzchnię, znane nam pod nazwaniem wulkanów; ruch planet w naszym słonecznym systemie i t. p.

Studyowanie pracy mechanicznej tylko w ostatnim jej wyniku należy do *mechaniki*, dla której studia te są najgłówniejszym przedmiotem badań i stanowią jej główną podstawę. Podług tej nauki, praca mechaniczna jest wytworem siły, będącej w ruchu i pokonywającej jednocześnie pewien opór, pewne przeciwdziałanie. Iloczyn z oporu, pokonanego przez siłę i z przebytej przez opór drogi, nazywa się *pracą mechaniczną*.

Praca ta, w tym jej zewnętrznym objawie, jest dokładnie zbadana i ujęta w formy matematyczne. Na zasadzie tych badań i ścisłych obliczeń tłumaczą się mechaniczne zjawiska w świecie fizycznym, budują się maszyny i przyrządy.

Co się zaś tyczy studyowania samej natury pracy i siły, stanowiącej główną składową część pracy, to studyowaniem takim mechanik wcale się nie zajmuje; ze znaczenia wyrazu *sila* mechanik nie zdaje sobie żadnej sprawy; wyraz *sila* jest dla niego zupełnie niepojęty; on tylko mierzy działanie *sily*.

Chcąc jednak, poza mechanikiem przyjrzeć się pracy mechanicznej, wykonywanej przez różne ciała fizyczne, spostrzegamy, że te ciała wykonywają pracę *biernie*: nie są mocne np. przyspieszyć, lub zwolnić biegu swojego, powiększyć, lub zmniejszyć wykonywanej przez nich pracy; ciała te, wobec wykonywanej pracy, zachowują się jakby jakie

motory transmisyjne, jakby jakie narzędzia, kierowane przez jakąś poza niemi siłę. Pracę tych ciał przeto nazywać musimy *bierną*.

Badając bliżej pracę mechaniczną wykonywaną przez ciała fizyczne, jako transmisyjne motory, musimy przyjść do wniosku, że dla wykonywania tej pracy istnieć musi ostatecznie gdzieś przyczyna, jako *siła samodzielna*, nadająca ciałom ruch.

Badając dalej tę pracę, spostrzegamy, że wszędzie, gdzie tylko ona się wykonywa, wszędzie wykonywa się bez zbroczeń i omyłek i zawsze jednostajnie; wnosimy z tego, że siła, przyczyna pracy mechanicznej, jest *doskonałą*; z uwagi zaś na ogrom i nadzwyczajną różnorodność jej działań, wykonywających się na całej nieskończenie wielkiej przestrzeni, musimy sile tej przyznać *wszechpotęgę*. Siła ta jednak sama zostaje dla nas *niezbadaną* i *tajemniczą*.

Praca roślinna. Praca ta składa się z dwóch prac: z pracy *mechanicznej* i *roślinnej* we właściwym znaczeniu.

Do *pierwszej* pracy należy podnoszenie soków, czerpanych z ziemi i rozsyłanie ich po całej roślinie, po całym pniu drzewa, po wszystkich gałęziach, gałązkach, aż do najdalszych kończyn; do tej pracy należy też czerpanie za pomocą liści potrzebnego pokarmu z powietrza, promieni słońca i t. p.

Własności tej pracy są zupełnie takie same, jakie i pracy mechanicznej wykonywanej przez ciała fizyczne.

Do *drugiej* pracy należy właściwa praca roślinna, a mianowicie: wyprodukowanie korzeni, pnia, gałęzi, liści, kwiatów, fruktów i t. p. Produkty tej pracy są nader misterne i zadziwiają nie jednego badacza-naturalistę swoją

rozmaitością i przedziwną strukturą swoją. Te wspaniałe drzewa, okryte zielonością, ta nieskończona różnorodność krzewów i ta nadzwyczajna piękność kwiatów pod względem ich kształtów, barw i woni, wprawiają i wprawiać będą zawsze rodzaj ludzki w podziwienie i admirację.

Dla wykonania tych produktów, wprowadzie z bardzo ubożego, niewyszukanego materiału, znajdującego się li tylko w bliskości samej rośliny, zachodzi potrzeba posiadania wielkiej wiedzy, wielkiej umiejętności i wielkiej zręczności, aby być w stanie wykonywać te zadziwiające nas wyroby.

Studowaniem pracy roślinnej, lecz tylko w jej wyrobach, a mianowicie: segregowaniem tych wyrobów, ich opisaniem, odkryciem sposobów powiększania produkcji roślinnej, zajmują się botanicy, fizyologowie, ogrodnicy i t. p., lecz co się tyczy studyowania samej natury pracy roślinnej i siły, wykonywającej tę pracę, uczeni naturaliści wcale się nie zajmują i z przyczyny tych zadziwiających fenomenów wcale sobie sprawy nie zdają.

Cheąc jednak, poza uczonymi naturalistami, przyjrzeć się pracy, wykonywanej przez różne rośliny, spostrzegamy, że rośliny wykonywają pracę swoją *biernie*, to jest: nie są mocne, podobnie jak i ciała fizyczne wobec pracy mechanicznej, przyspieszyć, lub opóźnić wegetacyi — pracy swojej; że rośliny, wobec wykonywanej pracy zachowują się, jakby narzędzia jakie, jakby jakie motory transmisyjne. Pracę roślin przeto nazwać należy *bierną*.

Badając pracę, wykonywaną biernie przez rośliny, musimy przyjść do wniosku, że rośliny, jako narzędzia, jako motory transmisyjne, kierowane być muszą przez jakąś siłę, stojącą poza niemi, że dla wykonywania roślinnej pracy istnieć musi ostatecznie gdzieś przyczyna,

jako *siła samodzielna*, od której ostatecznie zależy produkcyja roślinnych wyrobów.

Jakaż to jest ta siła, która prowadzi ten warsztat, a prowadzi go *bez przerwy* na całej kuli ziemskiej i wykonywa takie dziwne dzieła, a zawsze *bez omyłek* i *zboczeń* i zawsze *jednostajnie*?

Siła ta, podobnie jak siła, wykonywająca pracę mechaniczną, jest dla nas dotąd *niezbadaną, tajemniczą*; z powyższych jednak spostrzeżeń, siła ta nam się przedstawia *doskonałą* i *potężną*.

Praca zwierzęca. Trzy różne prace każdemu zwierzęciu są właściwe, a mianowicie: praca *mechaniczna, roślinna* i właściwa *zwierzęca*.

Do pracy mechanicznej należy rozsyłanie po całym organizmie zwierzęcia odpowiednich materialnych cząstek, czerpanych z pokarmów; czerpanie pożywienia z powietrza i t. p. Własności tej pracy są zupełnie takie, o jakich już mówiliśmy, objaśniając pracę mechaniczną.

Do drugiej kategorii pracy, to jest pracy *roślinnej*, to i ta posiada te same własności, o jakich mówiliśmy, badając pracę roślin. Ta sama zadziwiająca umiejętność siły, wyrabiającej kości, ciało, skórę i różne organa zwierzęcia; ta sama stała obecność tej siły pracującej bez przerwy, bez omyłek, bez zboczeń i wiecznie jednostajnie; ta sama *doskonałość* tej siły, zawsze nam jednak nieznaney i tajemniczej.

Co się zaś tyczy *właściwej pracy zwierzęcej*, to takowa bardzo się różni od prac poprzedzających tem, że działalność zwierzęcia skierowaną jest na wyroby, poza zwierzęciem istniejące, i że dla wykonania tej pracy potrzebny jest ruch zwierzęcia.

Wyroby zwierząt, jak i wyroby roślin, odznaczają się wielką *rozmaitością*, wskazują na wielką *umiejętność* wykonawcy i są zawsze *jednostajne*, zawsze te same, jakie były przed wieki: żadnego postępu, żadnego udoskonalenia, ani też upadku nie daje się spostrzegać ani w pracy, ani w wyrobach zwierzęcych. *Pszczoly* nie zmieniły sposobu produkcji miodu, ani też budowy plastrów; *pająki* snują tkanki zawsze jednostajne; *gąsienica jedwabnika* wydaje nici jedwabiu tego samego gatunku i tymże sposobem co i dawniej; *ptaki* budują gniazda zupełnie jak dawniej; *krety* teżsame budują tunele; *bobry* — te same groble, i te same budowy piętrowe na skład pożywienia i mieszkania dla siebie; wszystkie ptaki, zwierzęta, ryby, płazy i t. d. używają tych samych sposobów, co i dawniej dla odzyskania żywności i zaopatrzenia siebie w takowe; te same mają gusta, upodobania, sympatyje i antypatyje. Jeżeli w czem jaka zaszła zmiana, to takowa spowodowaną była zewnętrznymi okolicznościami, ale nigdy zmiana ta nie wyszła od samego zwierzęcia. Stworzenia te ślepo były zawsze posłuszne prawom dla nich ustanowionym i od nich nigdy nie wyłamywały się. Czy przyczyną tego jest siła, która kieruje zwierzęcą pracą, podobna do siły, kierującej pracą roślinną, czy też stworzenia te obdarzone są specjalnym organem, czującym prawa dla nich przepisane, znanym pod nazwaniem *instynktu* i wskazującym zwierzętom drogę, po której iść muszą; w każdym razie, wypadnie nam zrobić jeden wniosek: że zwierzęta nigdy nie działają samodzielnie i że ich praca jest *pracą bierną*.

Praca ludzka. Praca, jaką człowiek wykonywa, składa się z dwóch rodzajów prac: *wewnętrznej*, wykonywanej na warsztacie umysłowym, którą nazywamy *myślą* i z pracy

zewnętrznej, czyli przeprowadzenia pracy wewnętrznej w świat zewnętrzny — w świat fizyczny; praca ta jest kopią pracy wewnętrznej.

Główną cechą i głównym warunkiem pracy ludzkiej jest to, że *praca wewnętrzna poprzedza pracę zewnętrzną*. Czyn zatem zewnętrzny nie może mieć miejsca, nie będąc poprzedzony przez czyn wewnętrzny, jak kopia nie może powstać bez istnienia oryginału. Temu warunkowi musi czynić zadość każda praca ludzka, chociażby najprostsza niewolnicza ¹⁾, chociażby najprostszego wyrobnika. Niewolnikowi, lub wyrobnikowi potrzeba udzielić najprzód polecenie i informacją, jak ma wykonać robotę; polecenie to niewolnik, czy też wyrobnik powinien pojąć, zrozumieć, to jest, powinien wykonać pracę umysłową, a w następstwie tę pracę przenieść w świat fizyczny, czyli wykonać ostatecznie polecenie. Praca zatem niewolnika, jako też i praca wyrobnika składa się z dwojakiego rodzaju prac: wewnętrznej i zewnętrznej i pierwsza poprzedza drugą; prace ich zatem są prace ludzkie.

Jeśli by główny warunek pracy ludzkiej nie był dopełniony, to jest, jeśli by praca fizyczna wykonaną została bez poprzedniej pracy umysłowej, czyli, że czyn zewnętrzny wykonany został bez myśli, wtenczas praca taka *nie jest ludzką*, jest *zwierzęcą*, a człowiek, jako człowiek, nie jest

¹⁾ Niewolnikom poruczane były zwyczajnie najprostsze umysłowe, a najcięższe fizyczne prace, chociaż w starożytności, za czasów rzymskich, często wyższe nawet prace umysłowe wykonywane były przez niewolników: niektórzy z nich byli lekarzami, literatami, pisali mowy dla swoich panów, miewane w senacie. Niewolnicy: *Phaedrus*, żyjący za czasów Augusta, pisał bajki; *Epiktet*, żyjący za czasów Domicyana i Adryana, był filozofem.

przyczyną tej pracy i za nią odpowiedzialnym być nie może ¹⁾.

Takie prace *nie ludzkie* wykonywa człowiek, będący np. pod wpływem wielkiego przestachu (paniki), wielkiego gniewu, lub innych bardzo silnych namiętności; wykonywa i w tym przypadku, kiedy warsztat umysłowy jest uszkodzony, człowiek wtenczas jest obłąkany, a praca jego umysłowa jest niemożliwą; praca umysłowa i wtenczas jest niemożliwą, kiedy człowiek jest pod wpływem odurzających napojów. W tych dwóch ostatnich wypadkach człowieka nazywają, bardzo charakterystycznie, *nieprzytomnym*. Wyraz ten dosadnie maluje położenie rzeczy, ponieważ człowiek w stanie obłąkania, lub odurzenia, jest, jakby usuniętym od pracy umysłowej, jakby nieobecnym przy tej pracy, to jest *nieprzytomnym*.

Dodać tu należy, że tak obłąkani, jako też i uniesieni przestachem, lub wskutek wielkiej jakiej namiętności, wykonywają pracę zewnętrzną *bezwiednie*, to jest bez zdania sobie sprawy z czynów swoich, a to dlatego, że nie wykonywając poprzedzającej pracy umysłowej, nie mogli otrzymać wyrobów z warsztatu umysłowego, nie mogli zatem otrzymać i wiedzy.

Na pytanie, czy praca ludzka jest *bierną*, to jest taką, jaka jest praca ciał fizycznych, roślin i zwierząt; czy też jest pracą *samodzielną*, wykonywaną nie wskutek nakazu zewnętrznego, ale wskutek woli samego człowieka, musimy,

¹⁾ Niektórzy utrzymują, że zwierzę myśli. Gdyby to było prawdą, toby zwierze coś wymyśliło i do swojej myśli zastosowałoby pracę swoją; praca zwierzęca byłaby wtenczas niejednostajną; a ponieważ zwierzę wykonywa pracę wiecznie jednostajną, ztąd należy zrobić wniosek, że *zwierzę nie myśli*.

dla dania odpowiedzi, rozpoznać najprzód stosunek człowieka do praw otaczających go światów.

Światów tych jest trzy: *moralny, duchowy i fizyczny*. (Świat społeczny dołączamy tu do świata moralnego).

Prawa *świata moralnego* nie wymagają od człowieka bezzwłocznego posłuszeństwa i nie tamują mu drogi, jaką sam sobie obrał, chociażby droga obrana była przez prawo wzbroniona; a kara za przekroczenie prawa przychodzi nie natychmiast, lecz po pewnym przeciągu czasu, często bardzo długim ¹⁾.

Taka właściwość praw moralnych objaśnia, że Stwórca tych praw uważał istotę ludzką, jako istotę *samoistną*, posiadającą wolną wolę.

Prawa te ustanowione zostały, aby dać człowiekowi możność rozpoznać własne swoje czyny, ich skutki i dobrowolnie się przekonać, że droga, wskazana przez te prawa, jest dla niego najlepsza, bo ona prowadzi do celu jego przeznaczenia; prawa te zatem dają możność człowiekowi *samodzielnie* się doskonalić.

Człowiek zaś wobec praw moralnych, niekrępowany bezzwłocznem posłuszeństwem, wykonywa pracę swoje stosownie do woli swojej, to jest wykonywa pracę *samodzielnie*, przez co praca jego nie jest pracą bierną, lecz jest pracą *samodzielną*.

Inny jest stosunek do człowieka praw *świata duchowego*. Prawa te są konieczne i niezbędne; człowiek musi je przyjąć takie, jakie są, bezzwłocznie i do nich stosować

¹⁾ Państwo Rzymskie, przekroczywszy prawo dziejowe, istniało jeszcze około lat 400, idąc ciągle przeciwko temu prawu i nakoniec upadło.

myśli i czyny swoje. Człowiek nie może zaprzeczyć nie-kończoności, albo wieczności, bo nie może przypuścić granic przestrzeni, jako też początku i końca czasu, pojęcie nicości jest dla niego niemożliwe; człowiek nie może twierdzić, że był samoistny nie jest wieczny; że skutek jest bez przyczyny; że część jest większa od swojej całości. Gdyby człowiek zaprzeczył prawom świata duchowego byłaby to wtenczas umysłowa jego aberracya.

Człowiek niemogąc zformować myśli sprzecznej z prawami świata duchowego, nie może wykonać żadnego czynu, którego by treść była negacyą prawa duchowego; bo czyn, dla którego treść nie istnieje, jest niemożliwy.

Człowiek, czerpiąc treść ze świata duchowego dla myśli swoich, nie może myśleć *jak chce*, musi koniecznie stosować myśli swoje do praw tego świata. Niemogąc myśleć *jak chce*, może jednak myśleć i myśli swoje w czyn zewnętrzny wprowadzać *kiedy chce*, może przerwać myśl, lub czyn swój, i znowu takowe rozpocząć, stosownie do woli swojej, i w tem on jest nieograniczonym panem, i jest przeto *samodzielnym*, i praca jego jest pracą *samodzielną*.

Prawa świata duchowego są konieczne i niezbędne dlatego, że one stanowią atrybuty Boskie.

Stosunek nakoniec do człowieka praw *świata fizycznego* jest taki, że wykonanie czynów zewnętrznych człowiek musi koniecznie stosować do praw tego świata: nie może ignorować praw ciężkości, równowagi, właściwości materiałów; gdy ignoruje bowiem te prawa, czyn albo jest niewykonalny (fizyczna niemożliwość), albo wykonany, obala się natychmiast.

Człowiek nie może wykonywać czynów w świecie fizy-

czym tak *jak chce*, ale musi stosować się do praw tego świata. Nie mogąc działać *jak chce*, może jednak działanie swoje rozwijać *kiedy chce*, i w tem on jest nieograniczonym panem, jest przeto *samodzielnym*, a praca jego jest pracą *samodzielną*.

Gdyby prawa świata duchowego i fizycznego były podobne do praw świata moralnego, to jest, gdyby człowiek mógł te prawa naruszać, przerabiać, chociażby czasowo, po swojemu, a wykonanie ich odkładać do dalszego czasu, wtenczas zniknęłyby stałe podstawy dla myśli i czynów zewnętrznych, nastałby chaos i zamięszanie, a człowiek w tym chaosie nie doszedłby do celu swoich przeznaczeń, zmarnowawszy życie na wykonywaniu fantastycznych czynów.

Ze stosunku praw wszystkich trzech światów do człowieka, okazuje się: że człowiek w świecie duchowym nie może myśleć, ani czynów zewnętrznych wykonywać tak, jak chce; w świecie fizycznym — może myśleć, a nie może czynów zewnętrznych wykonywać, jak chce; w świecie moralnym może myśleć i czyny zewnętrzne wykonywać, jak chce. Te myśli zaś i czyny zewnętrzne, które człowiek może wykonywać tylko przy zastosowaniu się do praw ustanowionych, może wykonywać zawsze kiedy chce.

Dodać tu jeszcze należy, że działania ludzkie nie są jednostajne; w nich widać ciągłą zmianę, próby, doświadczenia, omyłki i udoskonalenia. Widocznem jest, że człowiek nie kroczy, jak stworzenie bierne po drodze mu wytkniętej, ale idzie zawsze samodzielnie, torując sam sobie drogę.

Z badania stosunków praw wszystkich trzech światów do człowieka okazuje się, że praca ludzka jest *samodzielna*, ponieważ twórca jej, człowiek, jest *samodzielny*. Człowiek, będąc samodzielnym, jest *samoistnym*, to jest *duch* jego, stanowiący istotę jego, jest samoistnym. *Duch* ten, będąc samoistnym, jest *nieśmiertelny*.

Nadmienić w końcu wypada, że praca mechaniczna, roślinna i zwierzęca są właściwe organizmowi człowieka, wykonywają się, ściśle stosując się do praw dla nich ustanowionych, są przeto *bierne*.



V.

REFORMACYA I JEZUICI.

Idea religijna na Zachodzie Europy kończyła epokę swoją w połowie XV wieku, a *idea państwowa* rozpoczęła nową epoką.

Na zasadzie prawa, rządzącego dziejami ludzkości, idea religijna powinna była w epoce państwowej zająć drugorzędne stanowisko i zachować samoistne i niezależne położenie swoje. Przedstawiciele jednak idei państwowej powstałi w początku XVI wieku przeciwko niezależności Kościoła. Kościół wtenczas, czując, że prawo dziejowe zostaje naruszone, że nowy kierunek poprowadzi ludzkość na drogi błędne, na drogi materyalizmu, potępił naukę przedstawicieli nowej idei i ogłosił ich nieprzyjaciółmi swymi.

Rozpoczęła się wtenczas walka dwóch idei: religijnej i państwowej.

W tej walce przyjęli udział: *Reformacya*, jako największa nieprzyjaciółka katolicyzmu, i *Jezuici*, jako *milicya Chrystusowa*, broniąca niezależności Kościoła.

Reformacya zjawiła się w początku XVI wieku; powstała najprzód przeciwko nadużyciom w Kościele katolickim, wkrótce jednak działania swoje skierowała przeciwko

samobytnemu istnieniu jego; a tam gdzie Kościół katolicki obaliła i gdzie ogłosiła Kościół nowy, *reformowany*, poddała go zaraz pod władzę Państwa. Kościół nowy wszedł wtenczas w skład mechanizmu państwowego, i stał się narzędziem i wykonawcą władzy państwowej, a będąc zależnym od Państwa, nie miał bytu samoistnego, nie mógł mieć przeto siły moralnej i wpływu religijnego na społeczeństwo.

Reformacya, pozbawiając społeczeństwo Kościoła niezależnego, zrobiła zamach na prawo ludzkości, usuwając z tego prawa jeden z niezbędnych składowych jego czynników — *Religię*. Reformacya, negując niezależną ideę duchową, była negacją ducha, a skażone przez nią prawo dziejowe poprowadziło społeczeństwo na drogi wyłącznie państwowe, po których idące społeczeństwo, pozbawione duchowego życia, dąży do zmateryalizowania się i ostatecznie do upadku.

Działanie Reformacyi w różnych krajach było różne, zależne od położenia w jakim znajdował się w tych krajach Katolicyzm.

W Anglii, Szwecyi, północnych Niemczech, gdzie katolicyzm stał na przeszkodzie dla wyłącznego rozwoju idei państwowej, Reformacya natychmiast połączyła się z siłą państwową, usunęła Katolicyzm, a Kościół swój poddała pod władzę Państwa.

We Francyi, gdzie Kościół gallikański, będąc w najważniejszych kwestiach niezawisłym od Stolicy Apostolskiej, stał się zależnym od władzy państwowej, nie przedstawiał przeszkód dla samowolnego rozwoju państwowego. Rząd francuzki nie potrzebował pomocy Reformacyi, mo-

gącej wprowadzić tylko zamęt w Państwie, odepchnął takową gwałtownie ¹⁾).

W Polsce Reformacya znalazła inny zupełnie stan społeczeństwa, zupełnie odmienny od tego, jaki był wtenczas na zachodzie Europy. W Polsce idea osobistej, indywidualnej swobody człowieka, była panią położenia; idea ta w chwili zjawienia się reformacyi, już przeszła zenit najwyższego swego rozwoju w połowie XV wieku, i na zasadzie prawa dziejowego miała stopniowo ustępować idei religijnej, idei przeszłości Polski.

Przy takim położeniu rzeczy, Reformacya obalając w Polsce Kościół katolicki, usuwała ideę religijną, mającą tworzyć przyszłą epokę Polski. Bez tej idei epoka przyszła stała się niemożliwą, to jest, niemożliwą stała się dla Polski jej przyszłość. Reformacya, obalając Kościół katolicki, zagroziła Polsce upadkiem.

Idea osobistej swobody w Polsce, przeszedłszy przez zenit swojego rozwoju, powinna była według prawa dziejowego dalej się posuwać już pod kierownictwem idei duchowej; będąc zaś pozbawioną przez Reformacyą tego kierownictwa, będąc pozbawioną autorytetu religijnego, tego jedyne go autorytetu dla idei swobody osobistej, musiała się przerodzić w *anarchią*. Dowolne przytem tłumaczenie zasad religii, dozwolone przez Reformacyą, a przyjmowane przez klasy inteligentniejsze, jako rozszerzenie swobód, zwiększało jeszcze anarchią.

Reformacya zatem podwójnie pracowała na zgubę Polski: obalając najprzód Kościół, odbierała jej przyszłość;

¹⁾ W nocy św. Bartłomieja r. 1572 około 70.000 Hugonotów zamordowano w Paryżu i w całej Francyi; inni posuwają liczbę zabitych do 100.000.

wprowadzając zaś anarchią, burzyła Polskę, przyspieszając jej upadek.

Kierunek działań Reformacyi i skutek tych działań były zupełnie inne w Polsce, a inne w innych krajach Europy. W Polsce działania Reformacyi skierowane zostały na korzyść anarchii, na upadek społeczeństwa, gdzieindziej zaś — na korzyść porządku i na rozwój Państwa. W innych krajach Reformacya posłużyła do skupienia sił, do ustalenia władzy monarchicznej; w Polsce zaś — do podkopania wszelkiego autorytetu, do rozsprzężenia sił, i do anarchii. W innych krajach Europy, gdzie idea państwowa miała być z kolei panią nadchodzącej epoki, Reformacya była czynnikiem dodatnim dla idei państwowej; w Polsce zaś, gdzie nadchodzącej epoki panią miała być idea duchowa, Reformacya stała się czynnikiem *rozstroju* i *ogólnego zamętu*.

Przeciwko Reformacyi i w obronie Katolicyzmu wystąpili *Jezuici* w połowie XVI wieku. Zadaniem ich było odnowić postać Europy, sprowadzając ją na dawne tory uległości i posłuszeństwa dla Apostolskiej stolicy.

Dla zadośćuczynienia temu zadaniu *Ignacy Loyola* w roku 1534 założył zakon Jezuitów, a w r. 1540 papież Paweł III Farnezy zakon ten zatwierdził. W r. 1552 papież Juliusz III usunął zakon zpod władzy świeckiej i biskupiej i poddał go jedynie posłuszeństwu papieża i jenerała Zakonu.

Główną podstawą organizacyi Zakonu było ślepe posłuszeństwo dla przełożonych, z zupełnem poddaniem im swojej woli, z wyrzeczeniem się wszelkiej indywidualności, wyzuciem się z wszelkich uczuć, pragnień i zachceń własnych.

Jezuita, *sicut cadaver*, już nie czerpał życia z samego siebie, nie mógł niczem się samowolnie rozporządzić, nawet nauką i wiedzą swoją; nie był panem swych czynności, talentów, zdolności, zatrudnień; wszystko co czuł, myślał i wykonywał, wszystko na rozkaz i polecenie starszego.

Jenerał Zakonu, do którego należał zarząd całego zgromadzenia, obowiązany był też ślepo być posłusznym ustawie Zakonu i w niczem od niej nie odstępować.

Cały Zakon bez wyjątku winien był ślepe posłuszeństwo *idei Zakonu*.

Gdyby jenerał Zakonu dopuścił się jakiej winy, członkowie Towarzystwa Jezusowego obowiązani byli wypowiedzieć mu natychmiast posłuszeństwo, a on powinien był być zaraz zrzucony z godności swojej i zastąpiony przez innego. Wszyscy niżsi przełożeni ulegają takim samym warunkom.

Z uwagi na wymaganie od członków Zakonu nadzwyczajnego posłuszeństwa, prawie bohaterskiego, reguła Jezuitów poleca rozciągnięcie nadzwyczajnej czujności i stałej bez litości kontroli nad czynnościami członków zarządu, nie wyjmując i samego jenerała. Jenerał dozorowany jest stale w swych rządach przez asystentów i sekretarza Zakonu, jak również i każdy prowincyał i rektor dozorowani są przez konsultatorów i admonitora. Każdy krok Jezuity jest pod ścisłą kontrolą Zakonu. Dla rozciągnięcia tej kontroli zorganizowane zostały szpiegostwa, donosy i wzajemne śledzenia. Żaden Jezuita bez towarzysza, *socyusza*, którego wyznacza przełożony, nie może wychodzić z domu.

Oprócz tej głównej podstawy organizacyi Zakonu w *instytucie Towarzystwa Jezusowego* zamieszczone są następujące ważniejsze przepisy:

Do zakonu mogą być przyjmowani tylko ludzie uzdolnieni;

Zewnętrzne dary szlachectwa, bogactw, głośnego imienia i t. p. czynią zdolniejszymi do przyjęcia tych, którzy i bez tych darów byłiby zdatnymi do przyjęcia;

Niewolno przyjmować do zakonu tych, którzy mają obowiązki cywilne, długi, potrzebę utrzymywania rodziców. Kto nosił habit innego zakonu do Towarzystwa przyjętym być nie może. Nałogowe złe nawyki, niestały, lub dziwaczny charakter, brak rozsądku, talentów, zdrowia, są przeszkodami do przyjęcia do Zakonu;

Zaleca się zakonnikom nabywanie gruntownej nauki;

Wszelka droga do honorów dla Jezuity jest zamknięta. Nikomu z członków Zakonu niewolno przyjmować żadnego beneficjum, ani żadnej godności kościelnej bez wyraźnego rozkazu papieża.

Z reguły Jezuitów są przytem usunięte wszystkie szczególne umartwienia ciała, używane w innych zakonach, jako niestosowne do życia czynnego.

Najsukuteczniejszemi dla Zakonu środkami dla dopięcia zamierzonego celu są: kazania, spowiedzi, missye, udzielanie bezpłatne nauki elementarnej i najwyższych umiejętności, oraz wychowanie młodzieży. Wychowanie młodzieży uważane jest przez Zakon Jezuitów narówni z pracami kapłańskimi i apostolskimi.

Skutkiem takiej organizacji Zakonu, członkowie jego, jak to wszyscy poświadczają, a nawet najzaciętsi ich nieprzyjaciele, odznaczyli się wysokiem wykształceniem, obszerną nauką, głęboką wiarą, nieposzlakowanym życiem, nieczem niezachwianą wytrwałością w przedsięwzięciach,

rządnością, i jednością w działaniach, *sicut cor unum et anima una*. Obok tych wielkich zalet, Jezuitci posiadają i strony ujemne, bardzo wielkiego znaczenia, wyływające z ich organizacyi. Bezwzględne poddanie woli swojej pod wyłączne panowanie idei duchowej, wyrzeczenie się swobody, i życia samodzielnego, przenosiło Jezuitów ze świata moralnego do świata duchowego, do świata panowania prawd i wyższych zasad. Tam przeniesieni ludzie, niemający już własnej woli do czynów samodzielnych, wykonywający ślepo rozkazy panujących tam idei, przedstawiają się jakby bez błędów, bez występków, i stają się doskonałymi, jak doskonałymi są np. rośliny, kwiaty, niemające samodzielnego życia, niemające swej własnej woli i niemogące zatem naruszyć praw dla nich przepisanych. Doskonałość ta jednak jest doskonałością bierną. Ludzie tej doskonałości żyją wprawdzie życiem w spokoju ducha, bez wyrzutów sumienia, będąc nieodpowiedzialnymi za czyny swoje, żyją bez zmartwień, bez rozpaczy, życiem błogiem, ale też i bez uniesień, bez natchnień i zapału, żyją życiem doskonałym, ale — życiem *niehumanym*.

Przeniesienie siebie ze świata moralnego do świata duchowego, wytepienie w sobie wszystkiego co jest ludzkie, nie jest łatwe dla człowieka; na to potrzeba wielkiej, długiej i ciężkiej pracy. By odnieść zwycięstwo nad samym sobą, by złamać ludzką swoją naturę, potrzeba wielkiego hartu duszy, potrzeba bohaterstwa. Bohaterstwo to jednak równa się samobójstwu.

Dla Jezuitów świat ducha ludzkiego z jego wolną wolą, świat indywidualnej swobody, świat moralny jest zamknięty; otworem tylko dla nich stoją światy: duchowy, społeczny i fizyczny; w tych tylko światach Je-

zuici rozwijają czyny swoje, i z tych tylko światów czerpią wiedzę i uprawiają nauki, tym światom właściwe. Uprawiane nauki przez Jezuitów były następujące: fizyka, geografia, matematyka, astronomia, meteorologia, historia naturalna, budownictwo, fortyfikacya, filologia, heraldyka, historia polityczna, gospodarstwo, ekonomia socyalna, nauki teologiczne i filozoficzne, z tych ostatnich — logika. Nie wydali jednak ani jednego poety, czerpiącego natchnienie swoje ze świata moralnego; najwięksi ich mówcy i najwięksi ich kaznodzieje czerpali siłę dla wymowy swojej nie tyle ze słów Chrystusa, z moralnej, ewangelicznej nauki jego, ile ze starego testamentu, biblijnego życia żydów i z mędrców starożytnej Grecyi i pogańskiej Romy.

Jezuici nie byli w stanie na Zachodzie Europy obalić Reformacyi, ani usunąć gallikanizmu z Francyi, chociaż stali na straży czynów Ludwika XIV, będąc przez kilkadziesiąt lat jego spowiednikami. Władza papieżka na ich robocie nie zyskała; owszem ciągle stopniowo upadała, i po długich religijnych wojnach Reformacya ostatecznie odniosła zwycięstwo ¹⁾. Wszędzie Jezuici obudzili przeciwko sobie nienawiść; wypędzani byli z różnych krajów, i nakoniec papież Klemens XIV zniósł ich zakon w r. 1773.

Los, jaki spotkał Jezuitów, tem się objaśnia, że Zakon ich nie zastosował się do prawa, rządzącego dziejami ludzkości, w skład którego wchodzi idea osobistej swobody człowieka. Idea ta jest najgłówniejszym czynnikiem tego

¹⁾ Pokój westfalski, który zakończył trzydziestoletnią wojnę (1648), porównał lutrów i kalwinów we wszystkich prawach z katolikami, i religią zależną od państwa uznał za legalną. Od tego czasu papież usunął się od wszelkiej wspólności dyplomatycznej, a wyobrażenia materialne zastąpiły opinie religijne i moralne.

prawa, a tę ideę Zakon odrzucił. Zakon Jezuitów, negując ideę świata moralnego, nie był *Chrystusową* milicją.

Dla tej to przyczyny Zakon nie dopiął swego celu: Reformacyi nie obalił, władzy papieżkiej nie przywrócił, i każdej sprawie, do której się przyłączył, przyniósł tylko nieszczęście ¹⁾.

W Polsce Jezuici znaleźli się wobec Reformacyi w korzystniejszym położeniu, niż gdzieindziej i walka z reformacją przedstawiała im mniejsze trudności.

Reformacja w Polsce szerzyła się głównie tylko pośród możnowładztwa, pomiędzy klasami inteligentniejszymi; niższe zaś warstwy prawie nie były zarażone nową nauką.

Reformacja nie miała w Polsce zasad długotrwałego bytu, ponieważ *idea państwowa*, dla której pracowała, wcale w owym czasie nie istniała w Polsce, i nie mogła istnieć

¹⁾ Jetez un coup d'oeil sur l'histoire des jésuites; ils ont échoué partout; partout où ils sont intervenus avec quelque étendue, ils ont porté *malheur* à la cause dont ils se sont mêlés... Le cours général des évènements, le développement de la civilisation moderne, la liberté de l'esprit humain, toutes ces forces contre lesquelles les jésuites étaient appelés à lutter, se sont dressées contre eux et les ont vaincus. Et non-seulement ils ont échoué, mais quels moyens ils ont été contraints d'employer. Point d'éclat, point de grandeur; ils n'ont pas fait de brillants évènements, ils n'ont pas mis en mouvement de puissantes masses d'hommes; ils ont agi par des voies souterraines, obscures, subalternes, par des voies qui n'étaient nullement propres à frapper l'imagination, à leur concilier cet intérêt public qui s'attache aux grandes choses, quels qu'en soient le principe et le but. Le parti contre lequel ils luttaient non-seulement a vaincu, mais il a vaincu avec éclat.

nawet w bliższej przyszłości, bo po idei osobistej swobody człowieka, panującej wówczas w Polsce, powinna była, na zasadzie prawa następstwa idei, zawitać idea religijna, po której dopiero mogła przyjść idea państwowa; a ponieważ dla każdej panującej idei potrzebna jest oddzielna dość długa epoka, czas zatem zjawienia się w Polsce idei państwowej był bardzo oddalonym. Reformacja przeto mogła rozwijać działania swoje tylko powierzchownie i niedługotrwanie, i wkrótce musiałaby zniknąć, zostawując po sobie robotę bezcelową, szkodliwą jednak bardzo dla Polski.

Jezuici zaś przynosili wyrobioną już na Zachodzie *ideę duchową*, wprawdzie obcą jeszcze w tym jej stanie społeczeństwu polskiemu, bliższą jednak od idei, przynieszonej przez Reformację. W walce zatem z Reformacją w Polsce Jezuici byli w korzystniejszym położeniu.

Dla zwalczenia jednak Reformacji Jezuici potrzebowali stu lat pracy. W przeciągu tego czasu Jezuici zmienili całą postać kraju: wiele rodzin wróciło na łono Kościoła katolickiego; większa część luterskich i kalwińskich zakładów upadła; arianie zmuszeni zostali kraj opuścić (1658); w połowie XVII wieku cały kraj prawie uwolniony został od Reformacji.

Po usunięciu Reformacji, Jezuici zostali panami położenia. Do nich wyłącznie prawie należały wychowanie młodzieży i monopol oświaty; oni zostali spowiednikami i kierownikami sumienia królów, książąt, biskupów, pierwszych urzędników państwa i dygnitarzy kościelnych. Całe pokolenia przez dwa wieki miały Jezuitów za mistrzów swoich. Do zakonu ich wstępowali ludzie wysokich familii i domów. Jezuickie kolegia, missye, rezydencje pokrywały cały kraj; przy każdym kollegium zakładane były szkoły, a gdzie fundacje były znaczniejsze, zakładano księgo-

zbiory, drukarnie i fabryki ¹⁾, mające podnieść oświatę i przemysł.

Jezuici w ciągu dwuwiekowej swojej pracy wywierali nadzwyczajny wpływ na kraj cały, na jego pojęcia, na jego stan moralny, społeczny i polityczny, a wpływ ten był najszkodliwszy dla tego, że zasady Zakonu i Polski były sprzeczne pomiędzy sobą, bliższe cele ich dążeń były niejednakowe, i drogi, po których dążyli, szły w przeciwnych sobie kierunkach. Zgoda tylko była co do ostatecznego celu, bardzo jednak oddalonego, i niemogącego przeto wyrzucić żadnych dodatnich wpływów.

Główną zasadą Jezuitów było zupełne usunięcie z życia swego indywidualnej swobody, ducha niezależności i samodzielności; a celem ostatecznym — przywrócenie panowania idei duchowej.

Zasadą zaś społeczeństwa polskiego była, przeciwnie, indywidualna swoboda człowieka, która w czasie przybycia Jezuitów do Polski przeszła już była zenit swego rozwoju, i na podstawie praw dziejowych miała stopniowo ustępować panowania swojego idei duchowej.

W zasadzie zatem Zakon zupełnie się różnił od społeczeństwa polskiego; ostateczny jednak cel ich dążeń był jednakowy: tak Zakon Jezuitów, jako też i Polska, dążyli każdy do idei duchowej, drogi tylko prowadzące do tego celu, były zupełnie różne i przeciwko sobie idące, jak również różne były pośrednie idee, prowadzące do celu ostatecznego, a stanowiące bliższe cele działań i dążeń Zakonu i społeczeństwa polskiego. Zakon, będąc przedstawicielem idei duchowej XVI wieku, kończącej wówczas

¹⁾ Załęski. 59.

na Zachodzie Europy historyczne posłannictwo swoje, pracował dla *idei przeszłości*; Polska zaś, będąc w epoce osobistej swobody, szła naprzód do idei duchowej, którą miała przed sobą *w przyszłości*. Działania zatem Jezuitów były skierowane *wstecz*; dążenia zaś Polski — *naprzód*.

Właściwą bezpośrednią ideą dla Polski nie była idea z XVI wieku zachodniej Europy, bo Polska nie na tym krańcu religijnej epoki znajdowała się, nie miała tej epoki poza sobą, lecz przed sobą. Właściwą dla Polski ideą była idea z XI wieku zachodniej Europy, idea, która w owym czasie uniosła niesforne, anarchiczne elementy zachodniej Europy w sfery wyższe, ujęła je w karby, i przez krucjaty przywiodła do porządku i cywilizacji. Do prowadzenia Polski naprzód, potrzeba było nie Jezuitów, pracujących *wstecz*, ale Piotra Pustelnika, Urbana II, unoszących *naprzód* anarchiczne społeczeństwa, do jakich społeczeństw należała i Polska.

Taka sprzeczność zasad, celów i dążeń były przyczyną *obalamucenia umysłów i zamętu pojęć*, skutkiem czego upadła *samodzielność*, i powstało *bierne religijne życie*.

Zapanowały wtenczas w Polsce apatya, dążność do *spokoju*, zamięłowanie w życiu sielankowem, używanie dobrobytu, obojętność na ruinę kraju, i abdykcyja polityczna. Z tych czasów datuje się owa oratorska chępliwość, stawiająca polskie stosunki jako największą doskonałość ponad resztą Europy; literatura, nie budząc zajęcia treścią, imponuje napuszystą formą; nastaje moda makaronizmów; wolna dyskusya i śmiałe wypowiedzenie prawdy ustają; wielkie zagadnienia życia narodowego, sława oręża, nie budzą już natchnienia poetyckiego; na służbie dzierżawnej i klienteli samodzielna niegdyś szlachta traci indywidual-

ność swoją; lud wiejski wpada w zupełną niewolę; za-
możność, przemysł i handel zaczynają upadać ¹⁾.

Stan religijny staje się zupełnie biernym. Polska już
nie czerpie z Kościoła siły do czynów samodzielnych, a spu-
szcza się jedynie na pomoc i opiekę Boga; Kościołowi
czyni wielkie ofiary z mienia swojego. Nigdy Kościół nie
otrzymał tyle darowizn i fundacyj, jak w XVII wieku.
Dobra duchowne w Polsce zajmowały wtenczas prawie
połowę dóbr Rzeczypospolitej. Za Władysława IV musiała
zapaść (1635) uchwała sejmowa, zabraniająca nowych
fundacyj duchownych bez wyraźnego zezwolenia sejmu ²⁾.

Dla Polski potrzebny był nie *spokój* i nie *bierna re-*
ligijność, ale ruch naprzód i nowa krucjata na Wschód,
podobnie jak było w XI wieku na zachodzie Europy, i jak
zamierzał Władysław IV wspólnie z Kozakami, którzy
instynktownie rwali się na Turka, bo w tym kierunku
było ich zbawienie i zbawienie Polski. Głosu Władysława
nikt nie chciał usłuchać; szlachta, możnowładztwo i du-
chowienstwo stanęli w opozycji; Jezuici, będąc przeciwni
wszelkiemu samodzielnemu ruchowi, byli przeciwni zamię-
rom króla. Władysław zmuszonym był od swoich zamię-
rów odstąpić; a zrzeczenie się religijnej wojny stało się
przyczyną krwawych wojen kozackich i wielkich nieszczęść,
jakie spadły w następstwie na Polskę.

Obałamucenie umysłów i zamęt pojęć, spowodowane
przez Reformacją i Jezuitów, były przyczyną najgorszych

¹⁾ Szujski, Bobrzyński, Szajnocha.

²⁾ Przedtem jeszcze, za wstawieniem się Władysława IV przez
posła Jerzego Ossolińskiego, papież Urban VIII w roku 1633 zabronił
zakonom w Polsce nowych dóbr nabywać.

następstw we wszystkich kierunkach życia społeczeństwa polskiego; zapanowała wtenczas jakaś nadzwyczajna ciemność i Polska nie była już w stanie dojrzeć dróg przeznaczenia swego.

Reformacyi i Jezuitom należy przypisać winę oderwania Polski od jej zadań historycznych i przyczynę jej upadku.

VI.

PRACOWNICY NAUKI.

Dla zrozumienia dzieł *Platona*, wielkiego filozofa starożytnej Grecyi, dla zrozumienia myśli, zawartych w tych dziełach, musimy poprzednio odbyć dużo prac przygotowawczych. A mianowicie, musimy nauczyć się języka, nam dzisiaj zupełnie obcego, a którym Plato myśli swoje w tych dziełach tłumaczył; a dlatego musimy nauczyć się bardzo wielkiej ilości nam obcych wyrazów i pojąć ich znaczenie, jakie im współcześni ziomkowie Platona nadawali, oraz rozpoznać prawa, jakim podlegała ich mowa.

Dla wykonania tej pracy, musimy mieć porównawcze słowniki języka greckiego i naszego, i porównawczą grammatykę tychże języków; oprócz tego musimy rozpoznać, czy wyrazy i okresy w dziełach Platona nie przedstawiają myśli nam zupełnie obcych, dla nas zupełnie już niepojętych; dlatego musimy odtworzyć cały świat społeczny Platonowi, odkryć ideały, jakimi się unosił jego ziomkowie, ich pojęcia religijne, społeczne i takowe porównać z naszymi. Dla wykonania tego, potrzeba zbadać historią wypadków politycznych Grecyi, poznać jej sztuki piękne, literaturę, mitologią, prawa i t. d.; wtenczas dopiero zna-

leźlibyśmy, że wyrazy: *Bóg, ojczyzna, obowiązki społeczne, idea, myśl, materya, piękno, dobre, sprawiedliwe* i t. d., mają u Platona znaczenie nie takie, jakie mają te wyrazy u nas.

Po dopełnieniu tych prac przygotowawczych zaledwo przystąpić będzie można do zrozumienia myśli Platona, zawartych w dziele tego autora.

Jeżeli rzucim okiem na cały obszar otaczającego nas świata, i jeżeli zadamy sobie pytanie: jakie jest jego znaczenie? jaka w nim myśl się kryje? co chciał wyrazić *Wielki Myśliciel*, pisząc to wielkie dzieło, dla którego użył nieskończonej ilości wyrazów, nieskończenie rozmaitych co do kształtów, wielkości, barw, światła, dźwięków; ułożył je w doskonałej harmonii i nadał im ruch i życie; dziełem swoim zapełnił nieskończenie wielką przestrzeń i dał mu trwałość wieczności.

Jaka jest myśl w tem dziele zawarta? Co chciał wyrazić *Wielki Myśliciel, Autor tego dzieła?*

Bardzo wiele prac przygotowawczych musi poprzedzić pojęcie tej myśli. Muszą być najprzód zbadane wyrazy, użyte w tem dziele, ich znaczenie i ich stosunek wzajemny. Nieskończenie wielka ich ilość i różnorodność wymaga pracy nieskończenie wielkiej i nieskończenie różnorodnej.

Pracę tę oddawna już rozpoczęli najróżnaitsi pracownicy.

Do główniejszych należą: fizycy, mineralogowie, botanicy, naturaliści, fizyologowie, chemicy, geologowie, hi-

stolicy, geografowie, astronomowie, matematycy i t. d. Nagromadzone przez tych pracowników wiadomości zachowują, dla następnego pokolenia pracowników, inni pracownicy, a mianowicie: uczeni, profesorowie i t. p.; pracownicy zaś jeszcze innej kategorii przygotowują dla wykonania prac powyższych środki pomocnicze, jako to: narzędzia, maszyny, przyrządy, pracownie, biblioteki, muzea, środki komunikowania się, oraz środki ochraniające pracę, zdrowie i życie pracowników. Do tej kategorii należą: mechanicy, budowniczowie, inżynierowie, prawnicy, medycy, politycy i t. d.

Po odpowiednim nagromadzeniu wiadomości, osiągniętych przez prace przygotowawcze, po rozsegregowaniu i ugrupowaniu tych wiadomości, można tylko będzie przystąpić do zbadania myśli, zawartej w tem wielkiem Dziele.

Jeśliby kto zrobił pytanie, jakie stanowisko zajmuje ten, lub ów pracownik w tym wielkim warsztacie, jaka jego zasługa i jakie znaczenie, okazałoby się, że wszyscy pracownicy, zajmujący się pracą przygotowawczą, a zatem niepierwszorzędną, nie mogą być postawieni na pierwszorzędnem stanowisku, a wiadomości osiągnięte z ich pracy, wobec pojęcia myśli, zawartej w tem wielkiem Dziele, są małego znaczenia.

Ten dopiero pracownik najwyżej stanie, który z objaśnionych wyrazów, *myśl Wielkiego Autora wytłomaczy i zagadkę życia ludzkiego wyjaśni.*



VII.

ODPOWIEDŹ NA RECENZYĘ

„Badań z historyzofii“,

zamieszczoną w Kwartalniku historycznym. Rocznik II. Zeszyt IV. Lwów 1888.

Nim przystąpię do odpowiedzi na zarzuty recenzi, uważam za właściwe objaśnić naprzód dokładnie znaczenie granic, dzielących epoki i sposób, w jaki wyprowadzoną została logarytmika, określająca długości epok.

Każda z trzech idei, stanowiących prawo historyczne, doszedłszy do najwyższego rozwoju w swojej epoce, zaczyna zstępować z wysokości swojej, i dążyć do upadku. W czasie upadku idei epoki zjawia się nowa idea, przyszła pani następującej epoki. Objawy nowej idei w początku bardzo słabe, mało znaczące, wzrastają jednak stopniowo. Idea epoki zwycięża ideę nową; zwycięstwa jednak stają się coraz trudniejszymi i nakoniec siły dwóch idei *równoważą się*, tak że żadna z idei wojujących nie odnosi zwycięstwa. Po tej równowadze następuje zmiana w położeniu idei; idea stara zaczyna być pokonywaną, a idea nowa zaczyna zwyciężać; obrona idei starej staje się coraz słabszą, a zwycięstwa idei nowej — coraz zna-

czniejsze i nakoniec stara idea znika zupełnie z widowni dziejów, a idea nowa zostaje panią położenia.

Równowagę sił ścierających się dwóch idei będziemy uważać jako *granice* panowania tych idei, a fakta historyczne, w których równowaga ta się wyraża, będziemy uważać jako *granice epoki*.

Taką granicą, dzielącą epokę państwową Rzymską od poprzedzającej epoki religijnej (biblijnej), jest rok 753 przed nar. Chr., ponieważ ten rok łączy ideę duchową z ideą państwową w równej mierze, w tym roku bowiem Romulus, syn boga wojny Marsa, założył miasto Rzym i rozpoczął swoje królewskie panowanie, jak o tem twierdzą historycy, a mianowicie:

Schlosser (T. II. str. 30) objaśnia, że z rozmaitych wyrachowań roku założenia miasta Rzymu, najużywanyszem jest dokonane przez rzymskiego uczonego Warrona, i takie też przyjęte jest we wszystkich prawie nowszych dziełach historycznych. Według obrachowania Warrona *rok 753 przed nar. Chr. jest rokiem założenia Rzymu*.

Cantu (T. II. str. 338) objaśnia, że Romulus i Remus, stanąwszy na czele Latynów, zaprowadzili ich na brzeg Tybru i tu założyli miasto 754 roku.

Jerzy Weber (T. I. str. 194) — Romulus i Remus na górze Palatynu miasto Rzym założyli roku 753.

Jan Müller (T. I. str. 56) objaśnia, że założenie Rzymu odnosią do roku 753 przed erą chrześcijańską, i że Caton starszy i Warron, dwaj najwięksi rzymscy uczeni, zgadzają się na tę datę, z bardzo małą różnicą.

Tadeusz Korzon (Histor. star. str. 181 i 183) objaśnia, że „czasy królów trwały od roku 753 do 510; że założenie miasta Rzymu miało się odbyć w r. 753 przed nar. Chr.“, dodaje przytem, że „nasi nowożytni uczeni

dowodili, jak najjaśniej, że Romulusa, Remusa i Numy nie było nigdy na świecie“. Korzon nie objaśnia jednak, jacyto uczeni *nowożytni* dowiedli tego.

Na zasadzie powyższych objaśnień, r. 753 przed nar. Chr. przyjęty został w „*Badaniach z historyzozofii*“, jako początek państwa Rzymskiego.

Jako granicę, dzielącą epokę państwową Rzymską od epoki feudalnej, przyjęty został w „*Bad. z hist.*“ rok 410, a to dlatego, że w tym roku nastąpiło równo silne starcie się idei państwowej z ideą indywidualności człowieka, bez odniesienia zwycięstwa jednej idei nad drugą: w tym bowiem roku Alaryx, król Westgotów, zdobył Rzym dnia 24 Sierpnia; rozjuszony jego żoldactwo dopuściło się gwałtów; Rzym został splondrowany, a po *sześciu* dniach rabunku Gotowie ustąpili z miasta, udając się ku Italii południowej; Rzym zaś powrócił do dawnego stanu. (*Cantu* IV. 207, 208, 209 i *Schlosser* IV. 484). Taki fakt historyczny objaśnia, że żadna strona nie odniosła zwycięstwa, że w starciu się idej nastąpiła równowaga, może być przeto uważany jako granica, dzieląca epokę państwową Rzymską od epoki feudalnej i rok 410, w którym fakt ten miał miejsce, przyjęty został w „*Bad. z hist.*“, jako koniec epoki Rzymskiej, której długość ustanowiła się na lat 1163.

Dla oznaczenia granic epoki IV, czyli państwowej nowożytnej, potrzeba było znaleźć odpowiednie fakty historyczne, wyrażające równowagę idej: religijnej, panującej w epoce III i państwowej, panującej w epoce IV, oraz tej ostatniej idei i idei epoki V. Równowaga pierwszych dwóch idej stanowiłaby początek epoki IV; równowaga zaś następnych dwóch idej stanowiłaby koniec tej epoki.

Początek epoki IV nie mógł mieć miejsca za Karola VII, gdyż w ciągu całego jego panowania idea państwowa nie miała żadnej przewagi. Początek panowania Karola VII był wyłącznie pod wpływem idei religijnej, którą tak wysoko podniosła Dziewica Orleańska; w następstwie trwały ciągłe zaburzenia domowe, do których wiele bardzo przyczyniał się Delfin (Ludwik XI, panujący po Karolu VII), konspirując z książętami i magnatami przeciwko ojcu, podkopywał tym sposobem powagę króla i ideę państwa.

Początku tej epoki należy szukać wyłącznie w *początkach* panowania Ludwika XI, gdyż dalsze jego rządy wyraźnie już były pod przeważnym wpływem idei państwowej.

W *pierwszych dwóch latach* swego panowania Ludwik XI nie czuł się jeszcze dość silnym ¹⁾, aby wystąpić otwarcie z nową ideą. Trzeci rok przeto panowania Ludwika XI, to jest r. 1463 może być uważany jako przełom idej i przyjęty jako początek epoki IV. Ten rok przyjęty został w „*Bad. z hist.*“, jako granica, dzieląca epokę religijną od państwowej nowożytnej i jednocześnie, jako początek tej ostatniej epoki. Rewolucya francuzka XVIII w., w której zginęli główni przedstawiciele epoki IV, jako też i główni jej wrogowie, może być uważaną, jako starcie się dwóch równosilnych idej, z których żadna nie odniosła zwycięstwa. Rok 1793, jako kulminacyjny punkt rewolucyi, przyjęty został w „*Bad. z hist.*“, jako kres, oznaczający koniec epoki IV.

Tym sposobem epoka państwowa nowożytna została określona: początek jej odniesiony został do roku 1463,

¹⁾ Schlosser X. 175.

a koniec — do r. 1793. Długość zatem tej epoki wynosi lat 330.

Epoka feudalna i religijna nie mogły być określone, podobnie jak epoki państwowe, dla braku wyraźnych danych, oznaczających ich wzajemne granice. Określenie tych epok dokonane zostało przez obliczenie następującym sposobem:

Otrzymane dwie epoki państwowe odniesione zostały do osi rzędnych, oznaczając na osi X granice i długości tych epok, (era chrześcijańska przyjęta za początek rzędnych). Na tych długościach, jakby na podstawach, zbudowane zostały trójkąty, których kąty wewnętrzne przy osi X są po 45° każdy. Przez wierzchołki tych dwóch trójkątów przeprowadzoną została logarytmika ¹⁾ (Dla wyprowadzenia logarytmiki, jak wiadomo, dostatecznym jest posiadanie dwóch tylko punktów, przez które ma logarytmika przechodzić).

Tej logarytmiki równanie jest następujące:

$$y = \frac{5,815}{1,072509(1,715+x)} \cdot \cdot \cdot \cdot \cdot \cdot (1) \text{ } ^2)$$

W równaniu tem x i y oznaczają wieki.

Równania te i rysunek logarytmiki zamieszczone są w „*Bad. z hist.*“

Dodając do tego jeszcze równania dwóch linii prostych: pierwszej przechodzącej przez koniec epoki I (410) i przecinającej oś X pod kątem 45° ; drugiej, przechodzącej

¹⁾ Tabl. I, dołączona do „*Bad. z hist.*“. Część I.

²⁾ Równanie dokładniejsze:

$$y = \frac{5,815}{1,07250839(1,715+x)}$$

tygodnia, a mianowicie: od czwartku wieczorem do poniedziałku rano; w drugiej zaś połowie tygodnia, zaczawszy od poniedziałku rano do czwartku wieczorem, bezprawa mogły się odbywać, nie ściągając na burzycieli potępienia kościelnego. Widocznie idea religijna okazała się tu równosilną z ideą feudalną; i dlatego ogłoszenie Pokoju Bożego jest bezwątpienia najwyraźniejszym faktem historycznym, oznaczającym równowagę dwóch idei, a zatem i granicę, dzielącą epokę feudalną od religijnej.

Pisząc część I „*Badania z historyzofii*“ nie posiadałem dokładnej wiadomości co do czasu, kiedy Pokój Boży został ogłoszony we Francyi. Najbliższą wiadomość podaje *Brockhaus (Conversations-Lexicon)*, objaśniając, że Pokój Boży ogłoszony był *około* r. 1033. A ponieważ r. 1032,5 otrzymany z obliczenia, jako oznaczający równowagę idei feudalnej i religijnej, nie jest w sprzeczności z datą, podaną przez Brockhause, rok ten 1032,5 został przyjęty do „*Bad. z hist.*“, jako data ogłoszenia Pokoju Bożego.

Epoka państwowa Rzymska, służąca łącznie z epoką państwową nowożytną za podstawę do obliczeń innych epok, została zakwestyonowaną w „*Kwartalniku historycznym*“, a przez to zakwestyonowane zostały i same obliczenia, podane w „*Badaniach z historyzofii*“.

To zakwestyonowanie jednak nie obala tej właściwości prawa historycznego, że epoki zmniejszają się prawidłowo; bo jeżeli epoka rzymska za podstawę obliczeń służyć nie może, to obliczenia mogą być oparte na innych epokach, których granice są pewne, a rezultat obliczeń

zawsze będzie ten sam, jaki otrzymany został z pierwszego obliczenia.

Za podstawę do nowych obliczeń weźmiemy epokę feudalną i religijną; granice tych epok tu podamy więcej ściśle i dokładniejsze.

Początek epoki feudalnej, jak to wyżej już objaśniliśmy, nastąpił roku 410. Alaryk zdobył Rzym 24 sierpnia tego roku, a po *sześciu* dniach rabunku ustąpił z miasta, udając się ku Italii południowej; Rzym zaś powrócił do dawnego stanu. Równowaga idej odbywała się zatem w ciągu dni sześciu i dopełniła się dnia 30 sierpnia r. 410, czyli roku 409,66. Tę ostatnią liczbę oznaczymy na osi X, (fig. 1), jako początek epoki feudalnej.

Faktem historycznym, objaśniającym koniec epoki feudalnej, a jednocześnie i początek epoki religijnej, jest *ogłoszenie Pokoju Bożego* we Francyi. Ogłoszenie to, na zasadzie objaśnienia *Dictionnaire de Larousse*, miało miejsce w r. 1033. Tę liczbę oznaczymy na osi X, (fig. 1). Długość zatem epoki feudalnej wynosi lat 623,34.

Faktem historycznym, wyrażającym równowagę idej religijnej i państwowej, jest bitwa, którą Ludwik XI sroczył z hr. *Charolais* (późniejszy książę Burgundyi, Karol Śmiały) pod Montlhéry w departamencie Sekwany dnia 16 lipca r. 1465. (*Schlosser* X. 184), czyli roku 1464,54. Ta liczba, oznaczająca koniec epoki religijnej naniesioną została na oś X. Długość epoki religijnej jest zatem lat 431,54.

Na długościach tych dwóch epok zbudujemy trójkąty, których boki stanowią kąty wewnętrzne z osią X po 45° . Przez wierzchołki tych trójkątów przeprowadzimy logarytmikę, której równanie jest następujące:

$$y' = \frac{3,1167}{1,0722 (x'-7,2133)} \dots \dots \dots (4)$$

W tem równaniu x' i y' oznaczają wieki.

Dla łatwiejszego porównania logarytmik (4) i (1) pomiędzy sobą, skrócimy oba równania; otrzymamy wtenczas:

Równanie logarytmiki (1):

$$y = \frac{5,15518}{1,072509 x} \dots \dots \dots (5)$$

Równanie logarytmiki (4):

$$y' = \frac{5,15338}{1,0722 x'} \dots \dots \dots (6)$$

Z równań tych widzimy, że logarytmiki bardzo mało różnią się pomiędzy sobą; a dla bliższego objaśnienia, dołącza się sporządzona na zasadzie równań (5) i (6) następująca tablica.

$x = x'$ wieki	y wieki	y' wieki	$y - y'$ wieki	x lata	$2y$ długość epoki
0	5,15518	5,15328	0,0019		
0,9697	4,8164	4,8164	0		
2	4,4808	4,4826	-0,0018		
3	4,1775	4,1807	-0,0032		
10	2,5576	2,5664	-0,0088		
66	0,050482	0,05174	-0,001258	6600	10,096 lat
100	0,0046574	0,0048360	-0,0001786	10000	340 dni
200	0,0000044076	0,0000045384	-0,0000003308	20000	7,37 godzin
300	0,000000003801	0,000000004250	-0,000000000449	30000	23,97 sekund

Z powyższej tablicy widać, że przy mniejszych znaczeniach x , różnica pionowych rzędnych $y - y'$ jest mało znacząca; przy zwiększaniu się x , logarytmiki dążą do złania się.

W ostatnich dwóch rubrykach tablicy wykazane są długości epok, odpowiednich do ich odległości od początku rzednych; tak np. w roku 6600 epoka będzie trwała lat 10; w roku 10000 — dni 342 i t. d. epoki będą coraz krótsze, ilość zaś ich będzie nieskończenie wielka.

Dla obliczenia *epoki państwowej Rzymskiej*, przeprowadzimy przez punkt 409,66 linią prostą, pod kątem 135° z osią X (fig. 2). Równanie tej linii jest:

$$y' = -x' + 4,0966 \dots \dots \dots (7)$$

Przecięcie tej linii z logarytmiką (6) będzie wierzchołkiem trójkąta, obejmującego epokę państwową Rzymską.

Rzędne wierzchołka tego trójkąta znajdziemy, rozwiązując równania (6) i (7). Rzędne te są następujące:

$$x' = -1,7084 \text{ wieków}$$

$$y' = 5,805 \quad ,$$

Długość zatem epoki $2y' = 1161$ lat; a początek epoki państwowej Rzymskiej przypada na rok $1161 - 409,66 = 751,34$, to jest na rok 752 przed nar. Chr.

Zwrócić tu należy uwagę, że dwa punkty, przez które przeprowadzoną została logarytmika (6), są w znacznej odległości od r. 753 przed nar. Chr., od roku przyjętego przez historyków, jako początku państwa Rzymskiego: pierwszy punkt — w odległości 1474,33 lat, drugi zaś — w odległości 20001,77 lat. Logarytmika (6), przeprowadzona przez te dwa punkty, oznaczyła początek państwa Rzymskiego na rok — 752. Różnica zatem jest tylko o rok *jeden*. Tak mała różnica na tak dalekiej odległości danych punktów, dowodzi, że logarytmika (6) jest odpowiednią dla oznaczenia granic epok.

Linia przeprowadzona pod kątem 135° do osi X przez punkt oznaczający początek epoki Rzymskiej, a jednocze-

śnie i koniec epoki biblijnej ($x = -752$), nie spotyka logarytmiki ¹⁾ (fig. 2), trójkąt zatem, któryby oznaczył długość epoki biblijnej jest nieskończenie wielkim, a epoka równa jest wieczności.

Dla obliczenia epoki *państwowej nowożytnej*, przeprowadzimy przez punkt 1464,54 linią prostą, pod kątem 45° z osią X (fig. 2). Równanie tej linii jest:

$$y' = x' - 14,6454 \dots \dots \dots (8)$$

Przecięcie tej linii z logarytmiką (6) będzie wierzchołkiem trójkąta, obejmującego epokę państwową nowożytną.

Rzędne wierzchołka tego trójkąta znajdziemy rozwiązując równania (6) i (8).

Rzędne te są następujące:

$$x' = 16,2994 \text{ wieków,}$$

$$y' = 1,654 \text{ „}$$

Długość epoki jest $2y' = 330,8$ lat. Koniec zatem epoki przypada na rok $1464,54 + 330,8 = 1795,34$; to jest na początek roku 1796.

Rok 1795,34, czyli rok 1796 otrzymany z obliczenia, jest rzeczywistym końcem epoki państwowej nowożytnej i początkiem epoki indywidualności człowieka.

Rewolucya francuska XVIII wieku, w której zginęli główni przedstawiciele epoki IV, jako też i główni jej wrogowie, oznacza starcie się dwóch równosilnych idei i jest wyrazem równowagi idei, jest przeto granicą, dzielącą

¹⁾ Rzędne punkty styczności logarytmiki (6) z linią, przecinającą oś X pod kątem 135° , są następujące:

$$x' = -1467,94 \text{ lat.}$$

$$y' = 1434,45 \text{ „}$$

Styczna zatem przecina oś X, przy $x' = -33,49$ lat.

epokę IV od epoki V. Równowaga idej w czasie rewolucji francuskiej odbywała się przez długi szereg wypadków, w przeciągu siedmiu lat: od 17 czerwca 1789 roku, z nastaniem Zgromadzenia Ustawodawczego, do r. 1796 — początku kampanii włoskiej Napoleona, uwieńczonej świetnymi zwycięstwami, dzięki wyłącznie jego *osobistym* talentom. W tej kampanii *idea indywidualności* ujawniła się w osobie samodzielnego Napoleona, co było znamieniem nowego porządku rzeczy i zakończeniem rewolucji.

Rok przeto 1796, otrzymany z obliczenia, może być przyjęty, jako granica epoki IV.

Podobnym rachunkiem, jaki był przeprowadzony dla epok I i IV, obliczyć można długość i koniec epoki V. Na zasadzie takiego obliczenia otrzymamy, że długość epoki V wynosi lat 268,48, a koniec jej przypada na rok 2063,82.

Z powyższego widać:

Że zakwestyowana logarytmika przez recenzją „Kwartalnika historycznego“ zastąpioną być może przez inną logarytmikę, wyprowadzoną na dokładniejszych zasadach;

Że prawo historyczne prawidłowego zmniejszania się epok zostaje niewzruszone;

Że prawidłowe zmniejszanie się epok objaśnia się za pomocą logarytmiki. Taką logarytmiką jest (1) albo (4), ponieważ różnica pomiędzy niemi jest bardzo mała. Obie logarytmiki są dobre. Oddać należy jednak pierwszeństwo drugiej, z uwagi na większą dokładność granic.

Objaśniwszy znaczenie granic epok, oraz znaczenie logarytmiki, przystąpimy teraz do odpowiedzi na zarzuty „Kwartalnika historycznego“.

P. Recenzent w recenzji swojej utrzymuje, że rok 753, to jest rok założenia państwa Rzymskiego, dla historyka ma tylko wartość umowną, nie zaś rzeczywistą; że posiadamy już wszystkie daty rzymskie przełożone na erę chrześcijańską dzięki pracom Benedyktynów, i wielu chronologów, poczynając od *Skaligera*, od roku zaś 1828, kiedy wyszło z druku dzieło *Niebuhr'a* (*Römische Geschichte*), wiemy, że Romulus „syn boga wojny Marsa“ nie istniał; że w roku 753 Rzym nie mógł być i nie był założony.

W „*Badaniach z historyzofii*“ rok 753 przed nar. Chr. przyjęty został jako początek epoki państwowej Rzymskiej na zasadzie objaśnień Schlossera, Webera, Müllera i samego p. Recenzenta, który w historii swojej ¹⁾ utrzymuje, że czasy królów w państwie Rzymskiem trwały od r. 753 do 510 przed nar. Chr. Na tej zasadzie r. 753 przyjęty został jako początek epoki państwowej Rzymskiej. Wreszcie niepewność tej daty nie zmienia istoty rzeczy: właściwość prawa historycznego, że epoki zmniejszają się prawidłowo, i że wyrazem takiego zmniejszania się jest logarytmika, pozostaje niewzruszoną, jak to wyżej, mówiąc o granicach epok, objaśniłem.

P. Recenzent robi przytem uwagę, że autor „*Badań z historyzofii*“, całą wiedzę historyczną czerpał z dzieł *mocno podstarzałych*: Cantu, Schlossera, Guizot'a i Zdanowicza; sam jednak powołuje się na *Skaligera*, *Niebuhr'a* i *Ptolomeusza*, którzy są daleko starsi od Cantu, Schlossera, Guizot'a i Zdanowicza. *Skaliger* bowiem jest historykiem z XVI wieku, a dzieło *Niebuhr'a* wyszło z druku 1828 r.; *Ptolomeusz* zaś żył w II wieku. Tymczasem hi-

¹⁾ Historia starożytna *Tadeusza Korzona*.

storia *Cantu*, *Storia universale*, wyszła w Turynie w roku 1835; historia *Schlossera*, *Weltgeschichte für das deutsche Volk* — w r. 1842—1854; *Guizot'a*, *Histoire de la civilisation en France*, wydanie nowe — w r. 1847; *Histoire de la civilisation en Europe*, wydanie nowe — w r. 1849; *Rys chronologiczno-historyczny Aleks. Zdanowicza* wyszedł z druku, wyd. nowe, w r. 1853. Wszystkie te dzieła, wydane za życia autorów, które p. Recenzent nazwał mocno podstarzałymi, są daleko późniejsze od dzieł, przytaczanych przez p. Recenzenta.

P. Recenzent objaśnia, że dla epoki II naznaczyłem lat 622,5, od rabunku Alaryka w r. 410 do ogłoszenia Pokoju Bożego około r. 1033, lecz do rachunku przyjęty został r. 1032,5; twierdzi, że w tych omówieniach kryje się dość wyraźnie wyznanie autora, że końcowa data okresu II jest fikcyjna, bynajmniej zaś nie ściśle matematyczna.

Data (1032,5) otrzymaną została z obliczenia, na zasadzie przecięcia się logarytmiki z linią, stanowiącą bok trójkąta epoki feudalnej, jak to wyżej, mówiąc o granicach epok, objaśniłem. Data ta wcale *fikcyjną nie jest*, lecz wprowadzoną na zasadzie matematycznych obliczeń.

P. Recenzent objaśnia, że synody, na których duchowieństwo radziło o zahamowaniu wojen i najazdów feudalnych, odbywały się w Akwitanii w latach 1021—1031; właściwy „Pokój Boży“ (*treuga Dei*) został uchwalony w r. 1041; cesarz Henryk zachęcał lud, nakłaniał panów feudalnych do przestrzegania takiego pokoju w r. 1043; nareszcie ogłaszał pokój, jako władca wielki w Trewirze w roku 1044, ale nic podobnego nie zaszło ani w połowie, ani w początku, ani w końcu r. 1033.

P. Recenzent, wypowiedziawszy tak stanowczo zdanie

swoje co do r. 1033, zaraz podaje to swoje zdanie w wątpliwość, dodając: „*o ile mi wiadomo*“.

Pokój Boży ostatecznie w całej Francji uchwalony został w r. 1033. (*Dictionnaire de Larousse*). Kościół zalecił wtenczas pod karą wyklęcia wstrzymywać się od wojny w przeciągu połowy każdego tygodnia. W następstwie, w miarę zwiększania się wpływu Kościoła, obostrzały się i warunki pokoju. Do dni ogłoszonych Pokojem Bożym dodano wkrótce i czwartek ¹⁾, tak że w roku 1041 ogłoszono już było 230 dni roku ²⁾, w których wzbronione były gwałty, rozboje i wymierzanie samym sobie sprawiedliwości z bronią w rękę.

Co się zaś tyczy objaśnienia p. Recenzenta, że cesarz Henryk zachęcał lud i nakłaniał panów feudalnych do przestrzegania Pokoju Bożego w r. 1043, stojąc przy ołtarzu obok biskupa w Konstancyi na synodzie, nareszcie ogłaszał pokój jako władca świecki w interesie politycznym dla krajów nadreńskich w Trewirze w r. 1044, to objaśnienie takie p. Recenzenta jest tu niepotrzebne, ponieważ ono odnosi się do dziejów Niemiec; historyozoficzna zaś praca moja zajmuje się wyłącznie dziejami Francji.

P. Recenzent nadmienia, że koniec r. 1463 nie ma epokowego znaczenia, pomimo twierdzenia autora, że w pierwszych dwóch latach panowania swego Ludwik XI nie czuł się jeszcze dość silnym, starał się wszelkimi łagodnymi sposobami obchodzić się z wasalami Francji; od roku zaś 1463 rozpoczął despotyczne rządy swoje.

Objaśnienie, że Ludwik XI „w pierwszych dwóch latach panowania swego starał się wszelkimi sposobami

¹⁾ *Brockhaus. Conversations-Lexicon.*

²⁾ *Dictionnaire de Larousse.*

przypodobać się“ wasalom swoim, znajduje się u Schlossera [T. X. str. 175]. Objaśnienie takie dowodzi, że pierwsze dwa lata panowania Ludwika XI nie mogą być zaliczone do epoki państwowej, że idea państwowa, jako panująca, zaczęła we Francyi posuwać się naprzód dopiero od r. 1463 i dlatego rok ten przyjęty został w „*Bad. z hist.*“ jako granica pomiędzy epoką III i IV.

P. Recenzent robi uwagę, że zawcześnie posunąłem epokę biblijną do nieskończoności i wieczności, gdyż historia posiada kanon chronologiczny sławnego astronoma greckiego Ptolomeusza, oparty na ścisłych obserwacyach 10 zaćmień księżycowych, oraz obserwacyach spotkania planet z gwiazdami stałymi, a dalej kanon królewsko-asyryjski, wiarogodny wielce.

Co p. Recenzent przez tę uwagę chciał powiedzieć? Czy, że kanony chronologiczne, wielce wiarogodne (?) objaśniły go o początku epoki biblijnej? Jeżeli początek epoki biblijnej jest mu wiadomy, to dlaczego p. Recenzent tak stanowczo twierdzi, że koniec tej epoki, czyli początek epoki Rzymskiej, nie może być wiadomy? Dziwnie epoka biblijna w twierdzeniu p. Recenzenta wygląda: początek jej, bardzo oddalony, jest historykom znany; koniec zaś jej, bliższy do nas, wiadomym być nie może.

P. Recenzent robi spostrzeżenie, że przy nieustannem zmniejszaniu się epok, staną się one w niezbyt odległym czasie (?) tak dalece krótkimi, że ludzie nie zdążą zjeść obiadu, ubrać się etc., a cóż dopiero powziąć i wykonać jakąś ideę przed rozpoczęciem nowej przemiany.

P. Recenzent widocznie bez dostatecznej uwagi czytał pracę moją, boby w przeciwnym razie spostrzegł, że w każdej epoce, chociaż jest jedna idea panująca, ale ta w swojej epoce stale jest modyfikowaną: z początku epoki przez ideę

poprzedniej epoki, aż do dojścia idei panującej do kulminacyjnego punktu; po przejściu zaś tego punktu, — przez ideę następującej epoki. Tym sposobem idea panująca zmienia się co chwila: w każdej zatem epoce jest *jedna panująca* idea, ale jej modyfikacyi jest *nieskończenie wielka ilość*. Dla uwydatnienia takiego położenia idei, dołączoną została do „*Bad. z hist.*“ tablica II. Na tej tablicy trzy główne idee przedstawione są trzema głównymi kolorami: czerwonym, żółtym i niebieskim; idee zaś modyfikowane — kolorami złożonymi: oranżowym, zielonym i fioletowym, z których każdy, rozplywając się w kolorach głównych, przedstawia nieskończenie wielką ilość odcieni. Obawa zatem p. Recenzenta, co będzie z obiadem i ubraniem się wtenczas kiedy epoki będą bardzo krótkie, to jest kiedy idee będą zmieniać się bardzo prędko, jest zbyteczną, bo taka prędką zmiana idei odbywa się i w naszym czasie, a nikt nie jest zaambarasowany ani obiadem, ani ubraniem się.

Porównywając nasze długie epoki z przyszłemi krótkimi, spostrzegać się dają następujące uwagi:

W epokach *długich* idea panująca jest przez długi czas panią położenia, a z modyfikacyj, jakim podlega, rozpoczynając epokę i kończąc takową, zawsze wychodzi zwycięzcą. Idea panująca jest przeto w długiej epoce przez długi czas jedyną panią położenia, bez przeważnego udziału dwóch innych idei głównych. Wtenczas idea panująca wywiera na społeczeństwo, żyjące w jej epoce, długi wyłączny swój wpływ, i staje się przez to *despotyczną*, a społeczeństwo, w długich epokach, jest na długie i wielkie cierpienia skazane.

Inaczej rzecz się ma w epokach *krótkich*. W tych epokach idea panująca jest wiele zmienioną w naturze swojej; już ona przeżyła niejednokrotne walki z dwiema

innemi ideami głównemi, z których wychodziła częściej zwyciężoną; musiała się zmodyfikować, dostroić się do harmonii z temi ideami i przestać być skrajną, a tem samem i despotyczną. Różnica idej w epokach krótszych staje się coraz mniejszą; trzy główne idee przestają prawie różnić się pomiędzy sobą i zbliżają się do ideału-idei — do idei *swobody*.

W epokach krótszych cierpienia ludzkości muszą być mniejsze i znośniejsze, a życie ludzkie — spokojniejsze i szczęśliwsze. Irydion w krótkich epokach byłby niemożliwy; nie dręczyłby się, wiedząc, że cierpieniom jego wkrótce koniec nastąpi, i nie potrzebowalby czekać kilka wieków na zmianę położenia w Rzymie; a Rzym nie mógłby rozwinąć tyle nieludzkiego panowania, nie mając na to długiego czasu.

P. Recenzent zrobił jeszcze uwagę, że jestem w sprzeczności z obecnym stanem nauk społecznych.

Jestem w sprzeczności o tyle, o ile chrześcianin jest w sprzeczności z poganizmem.

K O N I E C.

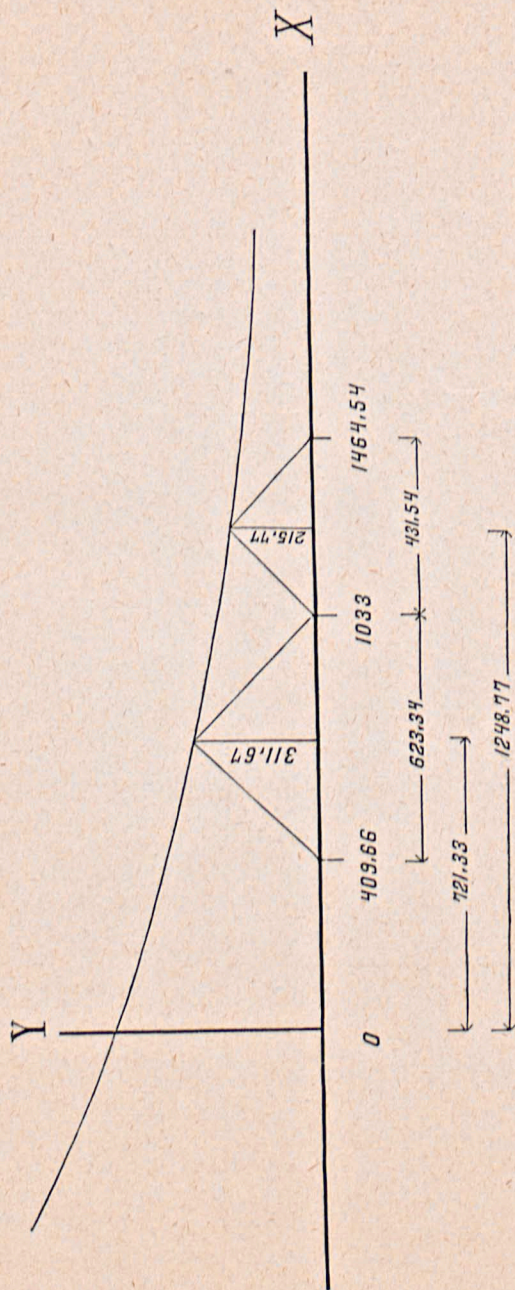
SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	1
I. Odpowiedź na recenzję „ <i>Badania z historyzozofii</i> “, zamieszczoną w <i>Kraju</i> Nr. 29, 30, 31, 32 i 33. (Przegląd Literacki) r. 1888	5
II. Myśl. Czyn. Swoboda. Wolna Wola. Wiedza. Idea. Materya	15
III. Estetyka	27
IV. Praca	56
V. Reformacya i Jezuici	68
VI. Pracownicy nauki	82
VII. Odpowiedź na recenzję „ <i>Badania z historyzozofii</i> “, zamieszczoną w „ <i>Kwartalniku historycznym</i> “. Rocznik II. Zeszyt IV.	85



Tablica do Nr. VII.

Fig. 1.

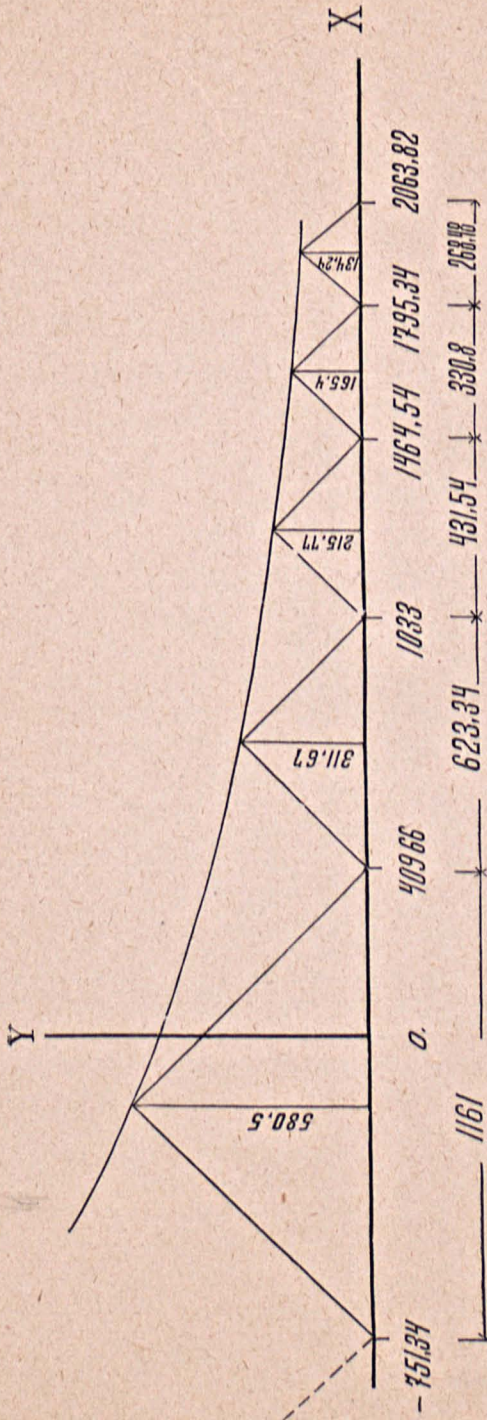


Równanie logarytmiki:

$$y' = \frac{5,15328}{1,0722 x'}$$

x' i y' oznaczają wieki.

Fig. 2.



Liczby, zamieszczone na tych rysunkach, oznaczają lata.

SPROSTOWANIE POMYŁEK.

Str.	wiersz	zamiast:	czytaj:
27	3 od góry	historyozofii	historyozofii Część I
33	13 od dołu	historyozofii	historyozofii Część I
87	12 od góry	Alaryx	Alaryk
93	8 „ „	5,15338	5,15328
93	6 od dołu	0,0000044076	0,0000042076
93	9 „ „	— 0,0083	— 0,0088
94	4 od góry	342	340
